OSTATNIE WIADOMOŚCI

CHILE Agencja Associated Press donosi z Santiago, iż prezydent **GONZALES VIDELA** postanowił utworzyć rząd składający się z wojskowych.

INDONEZJA: Działania wojenne w Indonezji zakończyły się dziś o północy według czasu lokalnego czyli o godz. 16,30 czasu środkowoeuropejskiego

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Nr. 214 — (885) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, środa, 6 sierpnia 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy **Nr. 37**

Naczelny redaktor „Gazety Ludowej"

OSKARŻONY O SZPIEGOSTWO I KONTAKTY Z PODZIEMIEM

Przesyłał dokumenty Mikołajczykowi. Współpracował z WiN i SN

Niezbyt duża sala w Sądzie Okręgowym przy ul. Leszno w Warszawie wypełniła się publicznością. Ławy dziennikarskie zapełnione. Poza dziennikarzami polskimi przybyło wielu zagranicznych reprezentujących prasę amerykańską, angielską, radziecką, jugosłowiańską...

ŁAWA OSKARŻONYCH PRZEDSTAWIA SIĘ NIEZWYKLE: OBOK NACZELNEGO REDAKTORA GŁÓWNEGO ORGANU PSL-u AUGUSTYŃSKIEGO ZASIADŁ KSIĄDZ PAWLINA W SZARYM GARNITURZE. USIŁUJE ON ZAPANOWAĆ NAD NERWOWYM DRŻENIEM I SPOJRZENIE JEGO BŁĄDZI NIESPOKOJNIE PO SALI. OBOK NIEGO SIEDZI TRZECI Z KOLEI OSKARŻONY BYŁY FUNKCJONARIUSZ URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA — MACIEJEC. TĘPO UTKWIŁ SPOJRZENIE W JEDEN PUNKT SALI I TRWA TAK ZNIERUCHOMIAŁY, APATYCZNY.

W ławce przed oskarżonymi zajęli miejsca ich obrońcy: Maślanko, Nowogrodzki i Palatyński.

Na salę wchodzą członkowie Trybunału pod przewodnictwem pułk. Klimowieckiego. Oskarżeni odpowiadają bowiem przed Rejonowym Sądem Wojskowym.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca naczelnemu redaktorowi „Gazety Ludowej" — Augustyńskiemu dwojakiego rodzaju przestępstwo: utrzymywanie kontaktów z działaczami WiN i WRN i okazywanie im pomocy oraz gromadzenie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową oraz przekazywanie ich poprzez WiN zagranicę.

Z działaczem WiN Obarskim załatwiał Augustyński interesującą sprawę — drukowania w drukarni naczelnego organu PSL „Gazety Ludowej" nielegalnych ulotek WiN, przeznaczonych dla kolportażu w okresie referendum.

Akt oskarżenia mówi dalej o pomocy w wywiadzie. Augustyński zwerbował księdza Pawlinę. Otrzymane przez ks. Pawlinę informacje. Augustyński dawał do przepisywania maszynistce redakcyjnej, a następnie — jak stwierdza akt oskarżenia — przekazywał je — „w myśl polecenia sekretarza naczelnego PSL, Wójcika Stanisława" do naczelnego sekretariatu PSL, oraz po jednym egzemplarzu Mikołajczykowi i Kiernikowi.

Ks. Pawlina przechowywał i kolportował nielegalne wydawnictwa WiN oraz Stronnictwa Narodowego, nawiązał kontakt z funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa oskarżonym Maciejcem i — namawiając go do zdrady i złamania przysięgi — zaproponował mu dostarczenie informacji, stanowiących tajemnicę państwową, a to o władzach Bezpieczeństwa i o zamierzeniach operacyjnych oddziałów wojskowych w walkach z bandami. Maciejec skradł w Urzędzie Bezpieczeństwa, w którym pracował, broń, radiostację i części radiowe. Wykradał on również dokumenty i druki, które przekazywał następnie swoim kompanom. Współpracował także z działaczami podziemnego Stronnictwa Narodowego, od których przyjmował na przechowanie kompromitujące dokumenty.

Tym razem rozprawa nie toczy się według ustalonego szablonu: nie rozpoczyna się od przesłuchania głównego oskarżonego. Przewodniczący wywołuje niespodziewanie Maciejca.

Zygmunt Maciejec urodzony w 1911 roku jest z zawodu ślusarzem i rusznikarzem.

Oskarżony przyznaje się do zarzucanych czynów i winy, zaznaczając, że pragnie złożyć obszerniejsze zeznania. Opowiada na wstępie dzieje swej znajomości z księdzem Pawliną.

Było to w początkach maja 1946 roku. Oskarżony wiedział, że ksiądz zna Mikołajczyka, który w „Romie" bywał częstym gościem.

Maciejec postanowił — jak twierdzi po dłuższej walce wewnętrznej — zwierzyć się księdzu z różnych wątpliwości i rozterek, które przeżywał od dawna.

Ksiądz **Pawlina zachęcił go, wskazując, że obowiązkiem jest, jako dobrego katolika wyznać wszystko. mimo, że zaprzysiągł Państwu dochować tajemnicy.**

Ksiądz obiecał, **że niektóre z otrzymanych wiadomości zakomunikuje Mikołajczykowi** Maciejec według własnych zeznań — kontaktował się z Pawliną, dwa razy zaś przesłał mu listy za pośrednictwem swej matki.

W toku rozprawy wychodzi na jaw, że **Maciejec nie tylko wynosił z Urzędu Bezpieczeństwa tajemnice państwowe. Nie gardził również bronią i aparatami radiowymi z magazynów UB.**

Zeznania szpiega w sutannie

Ks. Pawlina przyznaje się do winy i tłumaczy się, że wówczas kiedy popełniał przestępstwa **„nie zdawał sobie sprawy z ich rozmiarów".**

Augustyńskiego poznał podczas kongresu PSL w „Romie". **Wbrew zeznaniu Maciejca stwierdza, że otrzymanych notatek nie niszczył, lecz przekazywał dalej.**

Pawlina raz jeszcze podkreśla, że wówczas nie rozumiał tego, co dzisiaj nie ulega już dla niego wątpliwości, że dostarczony przezeń materiał posiada charakter wywiadowczy. **Przez myśl nie mogło mi przejść — mówi dosłownie ksiądz Pawlina — że stronnictwo, które miało wicepremiera i ministrów, stronnictwo działające legalnie, może prowadzić robotę wywiadowczą. Nie wiedziałem że centralne władze tego stronnictwa posuwały się do wysyłania tajnych dokumentów zagranicę i prowadziły akcję szkodliwą dla Państwa".**

Kto jest czyim złym duchem?

Już w pierwszych słowach oskarżonego brzmi od razu wyraźna nuta żalu pod adresem Augustyńskiego. Ksiądz daje wyraźnie do poznania, że nie wiedział jaki użytek zrobi z udzielanych informacji Augustyński. **Uważa Augustyńskiego za złego ducha który go zwiódł z prawej drogi.**

Najzupełniej odmiennego zdania jest Augustyński, który po wystąpieniu swego obrońcy mecenasa Maślanki prosi o głos i takie zadaje pytanie księdzu: „Oskarżony mówił, że moja sugestia **pchnęła go na występną drogę.** Jeśli to jest prawdą, czym wytłumaczyć fakt, że sugestia ta znalazła dopiero wyraz w lipcu 1946 r. Między nami umowa została zawarta w połowie stycznia tegoż roku. A więc od tego momentu upłynęło pełne sześć miesięcy".

Dla Mikołajczyka, Kiernika i Wójcika...

Główny oskarżony tego procesu Zygmunt Augustyński po wysłuchaniu aktu oskarżenia znalazł niezwykłe sformułowanie.

Oświadcza, że do czynów zarzucanych mu przyznaje się do winy — nie.

Augustyński przygląda się dokumentom zawartym w aktach. Stwierdza, że otrzymał je od księdza Pawliny za pośrednictwem pana Kotery. Wiadomości te polecił przepisać w trzech kopiach: pierwsza dla Mikołajczyka, druga dla Kiernika, a trzecia dla sekretariatu naczelnego PSL.

Na pytanie prokuratora czy materiał tego typu nadawał się dla sekretariatu PSL, oskarżony zapewnia, że tak.

— A w jaki sposób dokumenty te trafiły zagranicę? — zapytuje prokurator wskazując na znajdujący się w aktach wyciąg z raportu WIN-u.

Augustyński rozkłada bezradnie ręce i zapewnia, że jest to dla niego niedościgła tajemnicą.

Tajemnica wyjaśnia się

W rozjaśnieniu tajemnicy pomógł prokurator. Przypomniał red. „Gazety Ludowej" wizytę pani Sosnkowskiej. Augustyński zapewnia, że nie wiedział o roli jaką spełniała pani Sosnkowska, będąca kierowniczką komórki szpiegowskiej WIN-u.

A teraz następuje moment najmniej przewidziany.

Prokurator zwracając się do red. „Gazety Ludowej": — Dlaczego oskarżony przez okres 3-ch miesięcznego pobytu w więzieniu kłamał?

Oskarżony: — „Sam się tego wstydzę... doprawdy bardzo żałuję, że od razu nie powiedziałem prawdy".

Chodzi o dokumenty szpiegowskie znalezione przez funkcjonariuszy Bezpieczeństwa na biurku Augustyńskiego — podczas niespodziewanej rewizji. **Oskarżony twierdził wówczas i twierdzenie to z uporem podtrzymywał w ciągu trzech miesięcy, że przysłano te dokumenty przed chwilą właśnie pocztą od nieznanego nadawcy.**

Te same fakty w wersji londyńskiej

W związku z materiałami dostarczonymi przez księdza Pawlinę, a wykorzystanymi, jako materiały szpiegowskie przez red. Augustyńskiego, w londyńskim, emigracyjnym „Dzienniku Żołnierza" pojawił się sensacyjny artykuł pod krzyczącym nagłówkiem: Jak aresztowano red. Augustyńskiego?

Oto co czytamy w tym artykule: ...Augustyński trzymał właśnie list anonimowy w ręku i zamierzał go wrzucić do kosza, ale nagle wpadli agenci Bezpieczeństwa. List wydarto mu brutalnie z rąk, po czym Augustyńskiego aresztowano...

W ten sposób fabrykuje się zagranicą kłamliwe wersje o nowej Polsce.

Pod naciskiem pytań prokuratora z Augustyńskiego spada powoli maska „ideowca" i „patrioty". **Były red. organu wielkokapitalistycznego Lewiatana "Kuriera Polskiego" zachował przyzwyczajenia handlowe.**

Kiedy zwrócił się do niego Obarski z propozycją wymiany uszkodzonych dolarów „ideowy redaktor" żądał dla siebie prowizji 5 procent, a że suma uszkodzonych banknotów wynosiła 560 tys. dolarów, prowizyjka **miała wynosić 28 tysięcy dolarów.**

Kiedy prokurator udowadnia, że Augustyńskiemu chodziło o zasilenie nielegalnej organizacji i o pokaźne zyski osobiste. Augustyński twierdził, że chciał, aby pieniądze te pozostały w kraju. Augustyński dowodzi że nigdy nie był materialistą, a w WRN widział organizację bliską PPS-owi i dodaje przy tym pośpiesznie: „Ja dla podziemia nie świadczyłem żadnych usług, bałem się podziemia". Strach przed podziemiem nie był chyba jednak tak duży, skoro na prośbę Obarskiego. (jednego z czołowych działaczy WRN i WIN-u) **zgodził się ułatwić mu wydrukowanie nielegalnej ulotki w przededniu referendum.**

Po zeznaniach Augustyńskiego przewodniczący **płk Klimowiecki** zamknął przewód dowodowy i po krótkiej przerwie przystąpił do przesłuchiwania świadków.

ANGLIA w szponach wierzycieli

Skoncentrowany atak faszystowskiej Hiszpanii i Argentyny na finanse Wielkiej Brytanii, jest powodem nagłego zaostrzenia się „kryzysu dolarowego" w tym kraju.

Zgodnie z umową pożyczkową, której warunki podyktowane zostały rządowi labourzystowskiemu przez giełdziarzy z Wall Street, Anglia zmuszona jest ułatwić wszystkim swoim dłużnikom wymianę na dolary funtów szterlingów, które Wielka Brytania jest winna za importowane od nich towary.

Oznacza to, że Hiszpania i Argentyna zamiast funtów szterlingów mogą zażądać i żądają zapłaty w dolarach, a Wielka Brytania sama nie posiadając dolarów, musi je czerpać z kurczących się zapasów pożyczki amerykańskiej.

Skutki tego — to osłabienie finansowe i przemysłowe Wielkiej Brytanii, przy równoczesnym wzmocnieniu wpływów amerykańskich na gospodarkę brytyjską.

Tylko w ubiegłym miesiącu pożyczka amerykańska zmniejszyła się w ten sposób o 770 milionów dolarów. Głównie na tej transakcji zarobiła Argentyna.

„Argentyna — pisze angielski dziennik „Daily Worker" — przestała kupować nasze towary i wybiera ostatnie centy z naszych szybko topniejących zapasów pożyczki dolarowej. Za mięso i pszenicę, którą kupujemy, zmuszeni jesteśmy płacić wygórowane ceny i to w dolarach. Nasz deficyt handlowy z Argentyną wyniesie w tym roku 74 miliony funtów, albo może nawet i więcej. Także Hiszpania zmienia funty, które jej jesteśmy winni, na dolary".

Pożyczka ameryk. niknie w oczach. W rządowych kołach angielskich przewiduje się, że wyczerpie się ona zupełnie w październiku bieżącego roku.

W czasie ostatniej debaty w Izbie Gmin, wielu posłów stwierdziło, że o ile Wielka Brytania nie zgodziłaby się na warunki jakie stawiał jej przy udzielaniu pożyczki rząd USA, nie znalazła by się teraz w tak tragicznej sytuacji.

Według umowy, podobnie jak Wielka Brytania zobowiązana jest zmieniać swoim wierzycielom funty na dolary tak też Stany Zjednoczone zobowiązane są na żądanie Wielkiej Brytanii wymienić dolary na funty. W praktyce jednak dzieje się to jednostronnie Płacić (w dolarach) musi tylko W. Brytania.

W. PODGÓRSKI



Z tułaczki po świecie, w którym nie znaleźli miejsca, wracają nasi rodacy do Ojczyzny. Tylko tu jest ich miejsce, tu dom, rodzina i praca, dzięki której odbudują nie tylko swoją egzystencję ale i byt całego zniszczonego latami wojny kraju. Zdjęcie przedstawia grupę repatriantów, którzy wrócili z mglistej i niegościnnej wyspy brytyjskiej.

TWÓRCY PRZYJAŹNI jugosłowiańsko-bułgarskiej



MARSZ. TITO



PREMIER DYMITROW

SOFIA, wtorek

Do Sofii wróciła z Jugosławii bułgarska delegacja rządowa z premierem Dymitrowem na czele Na dworcu delegację witali prezydent republiki Kolaroff, członkowie rządu, przedstawiciele Sojuszniczej Rady Kontroli, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz tysięczne rzesze mieszkańców stolicy bułgarskiej. Przed gmachem rady ministrów odbył się wielki wiec, na którym m. in wygłosił również przemówienie premier Dymitrow.

Dając ocenę rozmów w Bled, premier powiedział:

„Wytknęliśmy sobie zadanie, by wraz z wszystkimi narodami słowiańskimi i niesłowiańskim przekształcić Bałkany z „beczki prochu" i ośrodka ciągłych wojen w ostoję pokoju i demokracji, w czynnik stabilizacji sytuacji na Bałkanach i w Europie, czynnik braterskiej współpracy między dużymi i małymi narodami na całym świecie".

Tajne narady 4-ch przedstawicieli USA

PARYŻ — Rozpoczęły się tu przy drzwiach zamkniętych narady, w których biorą udział podsekretarz stanu do spraw gospodarczych CLAYTON, doradca polityczny przy dowództwie amerykańskim w Niemczech ROBERT MURPHY, ambasador USA w Paryżu JEFFERSON CAFFERY i ambasador USA w Londynie LEWIS DOUGLAS. Zdaniem kół poinformowanych rozmowy te, które toczą się w ambasadzie amerykańskiej, obejmują całokształt zagadnień europejskich. Sytuację Wielkiej Brytanii referuje ambasador LEWIS DOUGLAS, zagadnienia dotyczące Francji — ambasador JEFFERSON CAFFERY, związek tych zagadnień ze sprawą reorganizacji zarządu okupacyjnego w Niemczech ROBERT MURPHY. Wreszcie CLAYTON który śledzi uważnie genewskie obrady Komisji Gospodarczej ONZ dla Europy ma odgrywać rolę „koordynatora".

POLSKO-RADZIECKA umowa handlowa

W wyniku toczących się w przyjaznej atmosferze pertraktacyj między Polską Delegacją Handlową i ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR w dniu 4 sierpnia br. w Moskwie nastąpiło podpisanie umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem ZSRR o wzajemnych dostawach towarów na jeden rok. Związek Radziecki będzie dostarczał rudę żelazną i manganową, ferrostopy, produkty naftowe, apatyty, chemikalia i inne towary, które są potrzebne polskiej gospodarce narodowej. Polska ze swej strony będzie dostarczała Związkowi Radzieckiemu metale kolorowe, tkaniny bawełniane, cukier koks, szkło okienne i inne wyroby przemysłu polskiego.

Umowę podpisali ze strony polskiej podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Ludwik Grossfeld, i ze strony radzieckiej — zastępca ministra handlu zagranicznego — Krutikow.

Pożar w Słowacji strawił 38 domów

We wsi **Selce** w Słowacji wybuch groźny pożar, który strawił 38 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Szkody wyrządzone przez pożar oblicza się na 15 milionów koron. 186 osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Pożar wznieciły prawdopodobnie dzieci,

Japońska galeria przestępców

W toku dochodzeń mających ustalić winę, poszczególnych osób, za udział Japonii w ostatniej — po stronie „osi" — wojnie, aresztowano dotychczas w rozmaitych miastach Japonii około 40 tys. osób. Są to zarówno przedstawiciele wyższego aparatu państwowego, politycy, wyżsi wojskowi, administratorzy, przemysłowcy, jak i oficerowie, którym się zarzuca okrucieństwo w stosunku do jeńców wojennych i ludności cywilnej Przewodniczący Japońskiej Federacji Pracy, Kukino na pytanie, postawione przez pewnego dziennikarza europejskiego na temat zbrodniarzy wojennych w Japonii odrzekł: „Uważam, że każdy japoński oficer, podoficer, urzędnik policji czy żandarmerii jest przestępcą wojennym.

Zderzenie na morzu

Towarzystwo linii okrętowych **LLOYD** podało w dniu 3 sierpnia do wiadomości, że parowiec brytyjski **„FORT GIBRALTAR"** o pojemności 7.234 tony zderzył się na Atlantyku z parowcem szwedzkim **„CARL GORHON"** o pojemności 1.800 ton. Oba statki zostały uszkodzone.

„Batory" w drodze do Ameryki

W dniu 2 bm. w południe wyruszył z Gdyni do Ameryki największy polski motorowiec „Batory". Statek zabrał ok. tys. ton drobnicy i 130 pasażerów. Resztę pasażerów statek przyjmie w Southampton.

MARSZ wydarzeń

MANIU SKOŃCZYŁ SWOJĄ KARIERĘ

Po nieudanej próbie ucieczki zagranicę, Maniu i jego wspólników parlament rumuński jednogłośnie pozbawił uchwałą o rozwiązaniu partii narodowo - zaranistycznej. W ten sposób zakończyła się kariera polityczna tej agentury obcych, imperialistycznych interesów w Rumunii.

W wyborach w listopadzie 1946 roku, masy ludowe Rumunii zdecydowanie odrzuciły partię narodowo - zaranistyczną. Wówczas Maniu i jego banda — jak wykazało śledztwo prowadzone obecnie przeciw przywódcom partii narodowo - zaranistycznej — nawiązali kontakt ze swoimi ekspozyturami zagranicą, m. in. z bandami byłych legionistów w Mediolanie, Linzu, Innsbrucku i w innych miastach amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

W samej Rumunii partia Maniu wykorzystując chwilowe trudności aprowizacyjne, usiłowała wywołać zamieszki, organizując w tym celu grupy prowokatorów, które dokonywały aktów dywersji i sabotażu, szerzyły propagandę antyrządową i antyradziecką i rozpowszechniały plotki o nowej wojnie, chcąc spowodować panikę w kraju.

Jednym z najbliższych współpracowników Maniu był Michalake, który także zamierzał uciec i został aresztowany. Michalake był podczas okupacji niemieckiej łącznikiem między Maniu a Gestapo. Jego [illegible] dla hitlerowców był tak wielki, że razem z [illegible] innych przywódców partii narodowo-zaranistycznej pojechał nawet jako ochotnik na front wschodni. Tego to człowieka Maniu — jak to zeznał podczas śledztwa — miał zamiar wysłać zagranicę w celu „[illegible] pewnych krajów i wytworzenia tam sprzyjającej atmosfery dla obalenia obecnego rządu w Rumunii".

Kontakty Maniu z faszystami niemieckimi nie są przypadkowe. Ideologia jego partii opierała się [illegible] kapitałowi, na tradycji wyprzedawania bogactw narodowych w obce ręce.

Reprezentując interesy wielkiego [illegible] i obcego kapitału, walcząc w oparciu o faszystowskie podziemie przeciw wszelkim postępowym reformom [illegible] interesów magnatów naftowych przeciw interesom narodu. Maniu szukał i znajdował poparcie w swoich zagranicznych przyjaciół.

Maniu jest znany jako śmiertelny wróg rumuńskiej demokracji, ja [illegible] agent kapitalistów zagranicznych.

8-go lutego 1933 roku z rozkazu Maniu policja strzelała do strajkujących górników i kolejarzy w Lupeni i Grivitei. W 1937-mym roku partia Maniu występowała w jednym bloku z rumuńskimi faszystami „Żelazną gwardią". 2 po rozgromieniu reżimu faszystowskiego Antonescu, [illegible] w swoich szeregach.

Rozwiązanie partii narodowo - zaranistycznej i osądzenie jej zbrodniczych kierowników jest dowodem wzrastającej siły demokratycznego rządu Rumunii, poważnym krokiem naprzód na drodze do jej pełnego wyzwolenia.

ANDRZEJ BRONOWSKI.

BUDAPESZT, wtorek.

Kampania wyborcza na Węgrzech trwa w całej pełni. Partia komunistyczna ogłosiła już listę swych wyborców. Partia socjaldemokratyczna ogłosić na swą listę w najbliższym czasie. Partia drobnych posiadaczy rolnych przeprowadza badanie przeszłości swych członków oraz przeprowadza czystkę w swych szeregach.

POLSKA POWINNA OTRZYMAĆ POMOC



stwierdza w raporcie sekretarz gen. ONZ TRYGVE LIE

NOWY JORK, wtorek

Sekretarz generalny ONZ opublikował dodatkowy raport do złożonego Radzie Ekonomiczno-Społecznej ONZ, sprawozdania na temat pomocy pounrrowskiej.

W NOWYM RAPORCIE PRZEDSTAWIONO PRZEWIDYWANIA ORGANIZACJI FAO NA TEMAT SYTUACJI ŻYWNOŚCIOWEJ AUSTRII, GRECJI, WĘGIER, WŁOCH, POLSKI I JUGOSŁAWII W ROKU 1947 I 1948 R.

Raport stwierdza, że zbliżające się zbiory zbóż w Polsce nie będą wystarczające dla pokrycia minimalnych zapotrzebowań oraz że dla zaopatrzenia całej ludności w podstawową rację chleba, 400 g dziennie, potrzeba będzie w roku 1947 i 1948 importu miliona dwustu tysięcy ton zboża.

Przewidywania w zakresie zbiorów ziemniaków i cukru wskazują na wzrost 15 i 12% w porównaniu z rokiem ubiegłym, co pozwoli nie tylko na zaopatrzenie rynku, lecz i na pewien eksport cukru. Sprawozdanie zaznacza, że jakkolwiek **przewiduje się także wzrost produkcji mięsa i tłuszczów o około 15%, to jednak i w tych dziedzinach potrzebny jest znaczny import do Polski.** Podobna sytuacja przedstawia się w zakresie produkcji mleczarskiej.

Import jest konieczny

Przechodząc szczegółowo do sytuacji zbożowej Polski — raport stwierdza — że w roku obecnym obsiano w Polsce około 5 milionów 800 tysięcy hektarów tj. około 30% więcej, niż w roku 1946. Zarówno ten fakt, jak i zwiększenie zużycia nawozów sztucznych i lepsze przygotowanie roli, dawało podstawy do nadziei, że zbiory będą większe na hektarze, niż uprzednio — i oczekiwano że Polska będzie samowystarczalna w roku 1947 w zakresie zbóż chlebowych. Oczekiwano też, że łączna produkcja zboża wyniesie około 5 milionów 200 tysięcy ton.

Oczekiwania te nie spełnią się — jak podkreśla sprawozdanie — na skutek wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych, ciężkiej zimy, powodzi i suszy wiosennej. Ilość netto zboża konsumpcyjnego wyniesie — na podstawie oficjalnych polskich źródeł — nieco ponad dwa miliony ton, co da 260 g chleba na dzień na głowę mieszkańca. **Ponieważ celem Rządu jest dostarczenie jako minimum 400 g na mieszkańca, potrzeba importu zboża w ilości miliona sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ton. Wobec chronicznego niedożywienia polskiej ludności import jest konieczne dla zachowania wydajności pracy ludzkiej i zdrowia.**

Specjalne trudności sprawia brak zboża siewnego na jesieni ze zbiorów z ubiegłego roku i dlatego postanowiono uzupełnić młócenie tegorocznych zbiorów wcześniej, aby dostarczyć ziarna do zasiania 4 milionów 600 tysięcy ha żyta i 1 miliona ha pszenicy zimowej. Raport stwierdza w zakończeniu, że jakkolwiek celem Rządu jest dostarczenie ludności przeciętnie 2.170 kalorii dziennie na głowę tj. o 100 kalorii więcej, niż w roku ubiegłym, to z produkcji krajowej będzie można dostarczyć jedynie 1.800 kalorii.

Streszczony raport sekretarza generalnego ONZ, opracowany przez FAO, zgadza się całkowicie z wcześniejszą oceną zarówno FAO, jak i Komisji Ekspertów dla Spraw Pounrrowskich ONZ. Pozostaje ona jednak w całkowitej sprzeczności z raportem płk. Harrisona i opiniami sekretarza stanu USA, które określiły sytuację Polski jako zadawalającą.

Na ulicach Bombaju wybuchają bomby

LONDYN, wtorek.

W CAŁYCH INDIACH DOSZŁO DO POWAŻNYCH ROZRUCHÓW, KTÓRE POCIĄGNĘŁY ZA SOBĄ WIELE OFIAR W LUDZIACH.

W Awritzsar (Pendżab) i w okolicznych wsiach w dniu 3 sierpnia w czasie rozruchów zginęło 16 osób, a 26 odniosło rany. Zanotowano cały szereg eksplozji bomb, zwłaszcza na dworcach kolejowych.

W Kalkucie podczas strzelaniny trzy osoby zostały zabite, a 10 odniosło rany. Policja wykryła w Howrah skład broni. **W związku z tym aresztowano 63 osoby.**

W Bombaju w dniu 3 sierpnia doszło do starcia między rywalizującymi stronnictwami politycznymi. Jedna osoba została zabita, a 9 rannych. Policja musiała zrobić użytek z broni, by przywrócić porządek. Jedna osoba została ranna. Wybuch bomby w śródmieściu zranił trzech przechodniów.

RZĄD FRANCUSKI przeciwny podwyżce płac

Rząd francuski sprzeciwił się ogólnej podwyżce płac, która — według zawartej między Konfederacją Pracy i Związkiem Pracodawców umowy — miała wynieść 11%.

Wicepremier Teitgen oświadczył, iż podwyżka płacy stanowiłaby groźbę inflacji i wobec tego obydwie strony muszą raz jeszcze rozpatrzeć warunki powyższej umowy.

Zdaniem Teitgena, jest godne pożałowania, że robotnicy i pracodawcy zawarli umowę, która z chwilą wprowadzenia w życie byłaby nader niebezpieczną. Rząd natomiast nie wyrzeka się „legalnej" minimalnej stawki płac.

Zawarcie powyższego układu zostało przyjęte w Lille przez prasę z widocznym zadowoleniem. Dzienniki stwierdzają, że osiągnięte porozumienie przyczyni się do uspokojenia umysłów oraz zażegnania konfliktów socjalnych. Uzyskanie podwyżki płac przy utrzymaniu cen na tym samym poziomie uważa się za **NIEWĄTPLIWY SUKCES KLASY PRACUJĄCEJ, reprezentowanej przez CGT.**

Tajemnice Trumana

WASZYNGTON, wtorek.



Waszyngtoński dziennik „Times Herald" opublikował wiadomość, że prez. Truman „zamknął na klucz w swoim biurku" tajną korespondencję Roosevelta ze Stalinem. Zainterpelowany w tej sprawie sekretarz prasowy Trumana — Ross odmówił jakichkolwiek komentarzy.

SKARGA EGIPTU PRZECIW ANGLII W RADZIE BEZP.

NOWY JORK, wtorek.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa oświadczył że na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa rozpatrywana będzie skarga Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii. Na następnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa złoży oświadczenie w tej sprawie premier rządu egipskiego **Nokraszy Pasza.**

Jak wiadomo premier Nokraszy Pasza przeprowadził dłuższą rozmowę z prezydentem Stanów Zjednoczonych Trumanem. Koła miarodajne stwierdzają że po rozmowie między Trumanem a Nokraszy Paszą rozpoczną się w najbliższych dniach egipsko - amerykańskie rokowania gospodarczo-finansowe.

Ostrzeżenie

ZA KAŻDEGO ŻYDA ZGINIE ANGLIK

JEROZOLIMA, wtorek.

Dwie tajne radiostacje żydowskie w Palestynie ogłosiły groźbę dalszych represyj przeciw wojskom brytyjskim. Podziemna organizacja Irgun Zwei Leumi ostrzegła władze brytyjskie, że 7 dalszych żołnierzy brytyjskich przeznaczonych jest na szubienicę. Rozgłośnia organizacji „Haganah" ogłosiła wczoraj zastosowanie represyj przeciwko jakimkolwiek wojskom brytyjskim i policji, które zabijają i ranią niewinnych Żydów w odwecie za powieszonych 2 sierżantów brytyjskich.

Po przemówieniu w Rennes

De Gaulle agentem obcego kapitału

oświadczają przywódcy Komunistycznej Partii Francji

Thorez:



De Gaulle sprzeniewierzył się polityce, którą wyznawał i której bronił podczas wojny. Dla swych własnych celów wygrywa on powikłania i trudności obecnej sytuacji międzynarodowej. Zaatakował on także komunistów francuskich. „Większość spośród tych, którzy przed wojną nas zwalczali, byli jak Laval i de Brinon, agentami państw obcych". Teraz takim agentem jest de Gaulle.

Duclos:

Zwracam uwagę na niebezpieczeństwo, jakie kryje dla Francji polityka odbudowy gospodarczej Niemiec przed odbudową państw które padły ofiarą agresji hitlerowskiej.

Żądamy ukrócenia działalności de Gaulle'a, gdyż objął on kierownictwo wszystkich sił reakcyjnych we Francji, i w swej nienawiści do demokracji działa wbrew interesom narodu.



Przegląd prasy zagranicznej

PRAWDA

Zwłoka w pertraktacjach anglo - amerykańskich w sprawie Ruhry została spowodowana brakiem porozumienia co do porządku dziennego obrad. Za rokowaniami na temat porządku obrad kryją się podstawowe przeciwieństwa interesów Stanów Zjednoczonych i Anglii. Wyszło teraz na jaw, iż plan Marshalla jest tylko nowym pseudonimem osławionego planu Dullesa, przewidującego podział Europy i stworzenie bloku zachodniego z ośrodkiem przemysłowym w Niemczech. Nie ulega również wątpliwości, że w myśl planu Marshalla, koncernom amerykańskim zapewniona ma być kontrola nad Zagłębiem Ruhry kosztem utraty tej kontroli przez Anglię. Wall Street, kładąc ciężką dłoń na Zagłębiu Ruhry, daje Anglii do wyboru albo usunąć się z Zagłębia Ruhry, albo stać się posłusznym młodszym partnerem. Stąd niepokój w Anglii, wywołany polityką Bevina. Mimo gorzkich słów, które angielscy mężowie stanu musieli dla uspokojenia opinii publicznej wygłosić pod adresem Ameryki, Anglicy zgodzili się pojechać do Waszyngtonu na konferencję w sprawie Ruhry.

„Rząd brytyjski domaga się by Stany Zjednoczone wzięły na siebie większą część kosztów okupacji połączonej strefy anglo - amerykańskiej, chociaż wiadomo od dawna, że kto więcej płaci, ten więcej posiada. Źle się widać mają sprawy u kierowników polityki angielskiej, skoro zgadzają się na dalsze ustępstwa ze swych pozycji w Zagłębiu Ruhry, byleby tylko wyprosić za to od swych partnerów amerykańskich pomoc dolarową".

Pogłębiać sojusz robotniczo - chłopski

Wspólna narada PPR, PPS i SL w Bydgoszczy

W dniu 3 sierpnia w sali OKZZ w Bydgoszczy odbyła się **wspólna konferencja PPR, PPS i SL poświęcona zagadnieniom gospodarczym i odbudowie wsi polskiej.**

W obradach uczestniczyli m. in. **minister lasów ob. Podedworny, wiceminister rolnictwa tow. Tkaczow, posłowie Makowski i Stasiak oraz czołowi działacze 3-ch stronnictw z terenu Pomorza.**

Minister Podedworny szeroko omówił obecną sytuację gospodarczą Polski i nakreślił program realizacji Trzyletniego Planu Odbudowy przemysłu oraz podniesienia gospodarki i kultury wsi. Mówca położył nacisk na konieczność jak najściślejszego zespolenia wysiłków PPR, PPS SL na odcinku wiejskim. Wiceminister tow. Tkaczow omawiając dotychczasowe bolączki i osiągnięcia wsi podkreślił m. in., że **produkcja maszyn rolniczych stale wzrasta. Dążymy do tego aby każdy chłop miał do swego użytku niezbędną ilość maszyn rolniczych.**

Również dalsi mówcy poruszali aktualne zagadnienia nurtujące wieś polską, co znalazło wyraz w uchwalonej w wyniku obrad rezolucji. **W rezolucji tej uczestnicy konferencji stwierdzają, że w rozwiązywaniu zagadnień życia codziennego nie ma istotnych różnic zdań pomiędzy PPR, PPS i SL, oraz że nie ma sprzeczności między interesami robotników i chłopów.**

W dalszym ciągu **uchwały podnoszą konieczność zacieśnienia współpracy między partiami robotniczymi i chłopskimi w Polsce oraz wysuwają wniosek by wspólne obrady działaczy wiejskich 3-ch stronnictw odbywały się systematycznie na szczeblu organizacji powiatowych i gminnych.**

Chłopi doceniają znaczenie inwestycji w przemyśle i zdecydowanie potępiają wystąpienia PSL, zmierzające do zahamowania produkcji przemysłowej niezbędnej dla podniesienia gospodarczego wsi i Państwa. Bez odbudowy przemysłu nie można podnieść kultury rolnej.

Konferencja działaczy wiejskich PPR i SL w Rzeszowie

Rzeszów Na naradę gospodarczą wiejskich aktywów SL i PPR w Rzeszowie przybyło około 600 delegatów obu stronnictw z terenu całego województwa.

Konferencję zagaił pierwszy sekretarz wojewódzkiego komitetu PPR tow. **Kalinowski.** Wiceminister przemysłu i handlu **Rumiński** wygłosił obszerny referat na temat sytuacji gospodarczej wsi, zwracając szczególną uwagę na **zagadnienia akcji „Przemysł dla wsi", skupu zboża i trzody, zwiększenia ilości maszyn rolniczych i siły pociągowej.** Mówca wyjaśnił m. in. społeczne i ekonomiczne znaczenie nowego wymiaru podatku gruntowego oraz zaznajomił zebranych z zasadami nowoczesnej planowej gospodarki wiejskiej.

Z kolei **wojewoda Szmanek** podkreślił znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego, rzetelnie realizowanego we wszystkich ogniwach i na wszystkich odcinkach — jako gwarancja rozwoju i dobrobytu miast i wsi.

W niezwykle ożywionej dyskusji przedstawiciele SL i PPR omawiali lokalne potrzeby i osiągnięcia wsi na swych terenach. **W uchwalonej rezolucji zebrani wyrazili swoje uznanie i jak najdalej idące poparcie dla Rządu zobowiązując się pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski i wytężyć siły, by na wsi i w mieście zdusić reakcyjne niedobitki.**

»Wylazło szydło z worka«

Plan Marshalla czy plan Dullesa i Hoovera?

(Od specjalnego wysłannika Trybuny Robotniczej w Paryżu)

W zmożonej ofensywie dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych towarzyszy w danej chwili, gwałtowna kampania prasy prawicowej i kół reakcyjnych w krajach Europy zachodniej. Ta kampania zmierza do ukrycia przed szerokimi masami ludowymi krajów, które dały się wprzągnąć do rydwanu polityki amerykańskiej, prawdziwych celów tej polityki i właściwej treści t. zw „planu Marshalla".

Opublikowany ostatnio w lewicowym piśmie „Ce soir", artykuł amerykańskiego radiokomentatora Johannesa Steela, rzuca ciekawe światło na zagadnienia związane z planem Marshalla i toczącą się dookoła niego polemiką.

Steel wskazuje, że przyjeżdżając do Paryża dla zapoznania się z planem Marshalla, Mołotow chciał przedyskutować sprawy odbudowy Europy, pozostawiając sprawę Niemiec do omówienia na konferencji londyńskiej w październiku. **Jednakże zarówno oświadczenie Harrimana, Claytona jak i „wyjaśnienie" Bevina i Bidault utwierdziły Mołotowa w najgorszych przypuszczeniach, a mianowicie, że „plan Marshalla" nie różni się niczym od plan Dullesa - Hoovera, t. zn., że zmierza on do odbudowy nie Europy a Niemiec. Wobec tego Rosjanie nie widzieli innego wyjścia, jak opuście konferencję paryską.**

Dopiero teraz „wylazło szydło z worka". Nie mając już niewygodnych świadków, Amerykanie wyjawili istotę swych planów.

Wkrótce anulowany został oficjalnie w Berlinie t. zw. dokument „Jes 1067", zawierający zasady polityki Roosevelta — Morgenthau'a w stosunku do Niemiec, zredagowany jeszcze w r 1945 przez sztab amerykański jako wytyczne dla amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Na jego miejsce 15 lipca br. opublikowano w Berlinie nowe dyrektywy, stanowiące całkowite zaprzeczenie polityki Roosevelta — Morgenthau'a i zmierzające w gruncie rzeczy do realizacji planu Hoovera — Dullesa.

Wystarczy stwierdzić że zgodnie z tymi dyrektywami **istota planu Marshalla sprowadza się do odbudowy kompleksu przemysłowego Ruhry i zgrupowania wszystkich krajów europejskich wokół tego potężnego potencjału przemysłowego.** Włączony w system amerykańskiej **gospodarki** zyskałby on w lwiej części kredyty, które Stany Zjednoczone mają przyznać Europie. **Niemcy zachodnie jako młodszy partner amerykańskiej wielkiej piątki stanowiłyby w ten sposób kamień węgielny „odbudowy Europy".**

Nowe dyrektywy w sposób zupełnie niedwuznaczny potwierdzają to, na co wskazywały od początku bardziej dalekowzroczne koła polityczne i co starała się za pomocą histerycznej kampanii antysowieckiej ukryć przed opinią publiczną prasa reakcyjna zachodniej Europy: **podstawą planu Marshalla jest odbudowa Niemiec a nie odbudowa Europy.** Pikantnym „szczegółem" w tych dyrektywach jest stwierdzenie, że kredyty amerykańskie będą zarezerwowane dla tych krajów europejskich, które będą zakupywać produkty niemieckie. Innymi słowy **narody Europy nie dostaną ani centa z przyznanych im kredytów. Pieniądze pójdą do Niemiec w zamian za towary, których te ostatnie będą dostarczać innym krajom europejskim.**

Szczytem cynizmu wreszcie jest znajdujące się w tych dyrektywach stwierdzenie, że głównodowodzący amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech generał Lucius D. Clay „będzie konsultował inne kraje Europy... w sprawie produkcji i handlu i postara się, by w dziedzinie eksportu z Niemiec towarów, niezbędnych do odbudowy krajów europejskich pierwszeństwo miały te kraje, które potrafią pokryć swój powstały w ten sposób dług przez import do Niemiec towarów czy dewiz". Innymi słowy, dodaje Steel, **Clay więc będzie w ostatniej instancji czynnikiem decydującym o tym, co mają produkować, zgodnie z planem Marshalla, kraje Europy zachodniej.**

Oto bodajże najkompletniejszy dotąd obraz planów Stanów Zjednoczonych w stosunku do narodów Europy i do Niemiec.

Jasne jest, że mamy tu do czynienia nie tylko z całkowitym przekreśleniem umowy jałtańskiej i poczdamskiej, ale, że — co więcej, jest to przekreślenie tych wszystkich zasad, za które Narody Zjednoczone przelewały krew w latach ostatniej wojny, przede wszystkim zasad Karty Atlantyckiej.

Jest to cyniczny plan zniszczenia suwerenności narodów Europy i przykucia ich do rydwanu imperializmu amerykańskiego. W tym planie szczególna rola ma przypaść Niemcom; systemy gospodarcze krajów europejskich mają bowiem być podporządkowane gospodarce niemieckiej i służyć jej odbudowie. Plan Marshalla zmierza w gruncie rzeczy do przekształcenia krajów europejskich w satelitów Niemiec powiązanych sojuszem z amerykańskim kapitałem, zgodnie z zasadą: wszystko co dzieje się w Europie, musi być poprzez Niemcy i dla... Niemiec.

Taki los szykują światu amerykańscy kapitaliści. W ten też sposób kartele i trusty amerykańskie zmierzają do osiągnięcia tego samego celu, do którego od pierwszej niemal chwili dążyli twórcy różnych planów „Bloku Zachodniego", Stanów Zjednoczonych Europy, protektorzy Niemiec, wrogowie wolnych ludów **świata i podżegacze wojenni.**

K. MARTEL

ROMAN WERFEL

Zygmunt Augustyński i jego środowisko
Proces, który odsłania oblicze mikołajczykowskiego PSL

Na ostatniej stronie poniedziałkowej „Gazety Ludowej" figurował napis: „Redaktor naczelny Zygmunt Augustyński. Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godziny 12 do 13". Figurował — jak codzień, choć redaktor naczelny „pisma dla wszystkich" już od szeregu miesięcy nie przyjmuje interesantów w porze określonej przez notatkę. Figurował, podczas gdy tego samego dnia od godz. 12 do 13 redaktor Zygmunt Augustyński zeznawał w sali sądowej jako oskarżony o działalność wywiadowczą i pracę dla podziemia.

TEN NAPIS OZNACZA SOLIDARNOŚĆ Z RED. AUGUSTYŃSKIM MIKOŁAJCZYKOWSKIEGO KIEROWNICTWA PSL, KTÓRE W TEN SPOSÓB ZDEKLAROWAŁO SWE PEŁNE DO NIEGO ZAUFANIE, ZADEKLAROWAŁO, ŻE TO CO ROBIŁ, TO ZA CO STANĄŁ PRZED SĄDEM AUGUSTYŃSKI, ROBIŁ ZA ZGODĄ PSL, ROBIŁ Z JEGO RAMIENIA.

W tym napisie — więcej bodaj niż w samej osobie oskarżonego — tkwi zasadnicza treść procesu.

Zygmunt Augustyński — to człowiek, ilustrujący swą osobą określone cechy zjawiska, któremu na imię — mikołajczykowskie PSL. Właśnie dlatego będziemy o nim mówić tutaj jasno i niedwuznacznie, nie cofając się przed naruszeniem uświęconej w dziennikarstwie zasady „nie mówienia złego o koledze". Mówimy nie o Zygmuncie Augustyńskim — „koledze", nie o Zygmuncie Augustyńskim — dziennikarzu, ale o Zygmuncie Augustyńskim — działaczu politycznym, o którym trzeba mówić wszystko — całą prawdę i tylko prawdę.

Mąż zaufania „Lewiatana" i redaktor naczelny „Gazety Ludowej"

Postać Augustyńskiego — działacza politycznego uwypukliła się dostatecznie wyraźnie w toku procesu. Augustyński w namiętnych słowach protestował przeciwko temu, jakoby był sanatorem. Istotnie — formalnie nie należał do BBWR ani do OZONU. Ale sam Augustyński przyznał się na sali sądowej — że był redaktorem „Expressu Warszawskiego", że w ostatnich latach przedwojennych był kierownikiem działu politycznego polityki wewnętrznej „Kuriera Polskiego", organu „Lewiatana", a więc organizacji wielkiego kapitału, bez którego i wbrew woli którego nic poważnego w Polsce sanacyjnej się nie działo, „Lewiatana", którego ramieniem wykonawczym był właśnie BBWR, OZON i cały popierany przez nie reżim sanacyjny.

Augustyński oświadczył na rozprawie, że w „Kurierze" służył „idei ludowej", że wydawcy „Kuriera" dali mu absolutnie wolną rękę w redagowaniu jego działu. Nie rozumie, zdaje się, że właśnie w ten sposób sam się oskarża. Bo przecież znaczy to, że **„LEWIATAN" MIAŁ DO AUGUSTYŃSKIEGO TAK ABSOLUTNE ZAUFANIE, ŻE POWIERZAŁ MU NA ŚLEPO REDAGOWANIE DZIAŁU TAK DECYDUJĄCEGO O OBLICZU PISMA, JAK DZIAŁ POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.**

Przecież znaczy to, że „Lewiatan" wiedział, iż polityka wewnętrzna, reprezentowana przez Augustyńskiego, będzie właśnie polityką „Lewiatana", polityką wielkiego kapitału.

Niewątpliwie mąż zaufania „Lewiatana" nadawał się wybitnie na redaktora naczelnego pisma, deklarującego, że stoi na gruncie zmian społecznych raz na zawsze usuwających kierowników „Lewiatana" od jakiegokolwiek wpływu na losy kraju...

Zygmunt Augustyński należy do tych przedstawicieli wielkokapitalistycznej polityki, którzy przed wojną z pewną nieufnością odnosili się do awanturniczych metod piłsudczykowskiej obrony interesów „Lewiatana" do tych, którzy woleli inne metody — „chienopiastowe" metody uzależniania ruchu ludowego od wielkiego kapitału. Nie tylko sanacja umiała strzelać do robotników. Mieliśmy w Polsce nie tylko rzeź na krakowskim „Semperiole", urządzoną w r. 1936 przez wojewodę Świtalskiego, mieliśmy i dzień 6 listopada 1923 r. kiedy to strzelano do robotników z polecenia bloku „piastowców" i endeków, z polecenia p. ministra Kiernika. Pan Augustyński wolał strzelanie do robotników z 1923 r. od tegoż strzelania z 1936 r. ale w braku wersji którą wolał — godził się z tą, którą lubił mniej — z sanacyjną wersją panowania „Lewiatana".

Przedstawiciel interesów wielkiego kapitału w szeregach ruchu ludowego, przedstawiciel koncepcji bloku bogatych chłopów z bogaczami w mieście — takim był nie tylko on. Taką była grupa, którą on reprezentuje: prawicowa, mikołajczykowska, reakcyjna grupa, agentura reakcji, agentura wielkiego kapitału w ruchu ludowym, grupa, która dotąd reprezentuje PSL.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Dołowa spółdzielczość może odegrać znaczną rolę w skupie zboża

„Głos Ludu" w rubryce „Na tematy dnia", zajmując się kwestią uporządkowania rynku zbożowego, pisze:

„Akcja Funduszu Aprowizacyjnego dowiodła, że Państwo ludowe jest w stanie poskromić żywioł spekulacyjny na rynku zbożowym. Zakupy Funduszu dokonane w okresie przednówkowym, kiedy na rynku były niezbyt wielkie zapasy zbóż, nie wywołały tym razem wbrew zwyczajowi dalszej zwyżki. Przeciwnie spowodowały obniżkę cen zboża i to dość wydatną. Trzecim bardzo istotnym momentem w akcji skupu jest zwiększenie roli spółdzielczości w handlu zbożowym. Fakt, że 70 proc. zakupionego w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy zboża uzyskano przez spółdzielnie — ma duże znaczenie. Dowodzi on, że dołowa spółdzielczość może odegrać należną rolę w skupie zboża, jeżeli zostanie do tego celu odpowiednio przygotowana materialnie i organizacyjnie. Poprzednie metody skupu zboża przez okręgowe oddziały „Społem" nie dały wyników, natomiast skup przez spółdzielnie dołowe pod kierownictwem i na zlecenie Funduszu Aprowizacyjnego dał dobre rezultaty. Wydaje się że w ten sposób spółdzielczość odnalazła swoje miejsce w tak ważnej dziedzinie handlu, jak obroty zbożem.

Działając w ścisłym związku z Państwem i w interesie Państwa, spółdzielnie wiejskie najszybciej pokonają swoją słabość na tym odcinku i zajmą należne miejsce w obrocie zbożem.

Cennik usług rzemiosła musi być ustalony

„Robotnik" omawiając zagadnienie cennika usług rzemiosła, pisze:

„Trudno nie odnieść wrażenia, że rzemiosło, mimo różnych deklaracji na temat współpracy z komisjami cennikowymi, w istocie nie pragnie ustalenia takiego cennika w zakresie swoich usług. Próby przedsięwzięte w różnych częściach kraju, są absolutnie nie wystarczające. Zagadnienie musi być rozwiązane w skali ogólnokrajowej w oparciu o Związek Izb Rzemieślniczych R. P. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że samorząd gospodarczy rzemiosła będzie napotykał na poważne trudności w ustaleniu cenników, tak ze strony samych rzemieślników, jak również ze względu na specyficzne warunki gospodarcze doby powojennej.

Chodzi o zaopatrzenie rzemiosła w surowce i półfabrykaty. Ponieważ rzemiosło zaopatruje się głównie na wolnym rynku, zagadnienie poważnie się komplikuje. Niemniej tam wszędzie, gdzie korzysta z przydziałów lub korzysta z wytworów przemysłu państwowego, na które został ustalony cennik, łącznie z cenami za usługi powinny być wyszczególnione ceny materiałów, które rzemieślnik daje ze swej strony przy wykonywaniu robót. Trudności bowiem surowcowe są często wykorzystywane przez niesumiennych rzemieślników dla podwyższenia swoich i tak wysokich zarobków.

Opinia publiczna śledzi na razie tylko różnego rodzaju deklaracje. Zlikwidowanie nadmiernych zysków w rzemiośle będzie najtrudniejszym egzaminem, przed którym staje ta ważna gałąź inicjatywy prywatnej.

W drugą rocznicę konferencji poczdamskiej

„Życie Warszawy" swój artykuł wstępny poświęca drugiej rocznicy konferencji w Poczdamie. Po omówieniu znaczenia tej konferencji i ścierania się obecne na terenie Niemiec koncepcji amerykańskiej i angielskiej, autor artykułu stwierdza:

W drugą rocznicę Poczdamu toczy się więc w zachodnich Niemczech walka między tezą amerykańską i tezą brytyjską o rozwiązanie problemu niemieckiego.

A teza europejska? Teza ta, skrupulatnie opracowana w Poczdamie, została usunięta na bok.

Mylą się jednak ci, którzy chcą stwierdzić bankructwo Poczdamu w dwa lata po konferencji poczdamskiej. Wręcz przeciwnie — **w chwili, gdy Niemcy znajdują się w stanie ciągle pogłębiającego się chaosu politycznego i gospodarczego, niezrealizowany na tych terenach program poczdamski znajduje swe pełne uzasadnienie i potwierdzenie. Bankrutują bowiem na naszych oczach metody, sprzeczne z uchwałami poczdamskimi. Metody, które okazują się szkodliwe tak dla Europy jak i dla Niemiec.**

K. D.

Między NKW PSL a prezydium WiN

W Polsce wyzwolonej obalone zostało panowanie wielkiego kapitału i obszarnictwa, wspólna baza kliki sanacyjnej i kliki mikołajczykowsko - „piastowskiej". W tych warunkach „spór rodzinny" pomiędzy sanacyjnym a endecko-piastowskim odłamem reakcji o przywrócenie panowania wielkiego kapitału, stracił na znaczeniu Po co więc spierać się o sprawy personalne, sprawy obsady, kiedy na razie nie ma jeszcze czego obsadzać, kiedy na razie trzeba się bać o klasowy charakter władzy w Polsce. **Sanator Lipiński drukuje artykuły w piśmie, redagowanym przez wczorajszych przeciwników sanacji. W ideowej nadbudówce podziemia coraz modniejszy jest bigos z piłsudczyzny i dmowszczyzny.**

Jak to wygląda w praktyce, pokazuje nam najlepiej właśnie proces Augustyńskiego i tow. Mamy już nie współpracę, ale coś w rodzaju zrośnięcia się PSL (przedstawiciele zendeczałej prawicy ludowej) z WiN-em organizacji przede wszystkim sanacyjnej).

Augustyński twierdzi, że raport szpiegowski dotyczący składów broni Ministerstwa Bezpieczeństwa wysłał tylko w jednym egzemplarzu do NKW PSL. Ale oto niemal dosłowny tekst tego raportu leży przed sędziami w formie raportu wywiadowczego WiN. Jak dostał się on do Sosnowskiej, szefa wywiadu WiN? Sosnowska odmawia odpowiedzi Augustyński twierdzi, że nie wie. ALE JEDNO JEST NIEWĄTPLIWE: POMIĘDZY SEKRETARIATEM MIKOŁAJCZYKOWSKIEGO NKW A WYWIADEM WIN ISTNIEJE JAKAŚ NIEZWYKLE ŚCISŁA WIĘŹ. SKORO TAKIE RZECZY SĄ MOŻLIWE.

Augustyński z początku wypierał się, że raport ten otrzymał „drogą służbową", twierdził, że to nadesłany mu anonimowo elaborat. Wydrukował nawet taką notatkę w „Gazecie". Notatka została wstrzymana przez Kontrolę Prasy — ze względu na dobro śledztwa. Ale — o dziwo! **Treść notatki, z dodatkiem soczystych a wyssanych z palca szczegółików znalazła się w londyńskim „Dzienniku Żołnierza" (jeszcze wtedy śp. Raczkiewicza). Jak dostała się z redakcji „Gazety Ludowej" do organu emigracyjnej reakcji?**

Augustyński twierdzi, że gdy tłumaczył się przed oficerem Bezpieczeństwa, obecnych było 8 osób, ze sztabu redakcyjnego „Gazety Ludowej". Czy chce przez to powiedzieć, że jeden z tej ósemki przekazał to „Londynowi" (to znaczy po prostu WiN-owi)? Może to i obrona Augustyńskiego osobiście. Ale czy ta obrona nie świadczy tym bardziej o niezmiernie ścisłym powiązaniu pomiędzy PSL a WiN — i w ogóle całym reakcyjnym podziemiem?

O tym nawiązaniu mówią zresztą wszystkie szczegóły i szczególiki. Czy nie jest charakterystyczne zaufanie, **z jakim Obarski, WRN-owiec, WiN-owiec idzie do rzekomego „antysanatora" Augustyńskiego w sprawie wymiany dolarów, w sprawie druku nielegalnej ulotki? Czym tłumaczyć, że ksiądz-spiskowiec Pawlina, związany — jak zapewnia tylko osobiście z najróżnorodniejszymi grupami podziemnej reakcji od razu po paru minutach rozmowy oddaje na usługi Augustyńskiego swój aparat wywiadowczy, przekazuje właśnie jemu raporty o charakterze czysto szpiegowskim? Nawet Sosnowska — szef wywiadu WiN-u — składa wizyty w „Gazecie Ludowej".**

Oczywista — zapewnia nawet dzisiaj — wizyty „osobiste", bynajmniej nie służbowe. Ale jak to wytłumaczyć, **że te osobiste kontakty snują się akurat między ludźmi PSL a ludźmi reakcyjnego podziemia, że za każdym razem spotykamy te same nazwiska i te same organizacje,** tylko w nieco zmienionej kombinacji?

Są rzeczy między NKW PSL a kierownictwami WIN, WRN czy NSZ, o których filozofom się nie śniło, Zwłaszcza, kiedy ci filozofowie zajmują się „czystą" teorią i lekceważą realną rzeczywistość.

Ta realna rzeczywistość — wbrew teoretycznym i terminologicznym różnicom — mówi nam, że zatarła się już dawno granica pomiędzy PSL a reakcyjnym podziemiem, że PSL to tylko legalny szyld, legalna wywieszka, legalna przybudówka podziemia.

Platforma handlowa i działalność „ideowa"

Ostatni wreszcie czynnik, którego tu pominąć niesposób, to strona — nazwijmy ją tak — moralna.

Mieliśmy w procesie „Liceum" ludzi na posadach dyrektorów Izby Przemysłowo-Handlowej, czy dobrych posadach w prasie, którzy równocześnie nie gardzili judaszowym groszem za szpiegowską robotę. Mieliśmy w procesie Gałaja pensje łączniczek, sięgające płac dyrektorów departamentu z okresu, kiedy te łączniczki otrzymywały swe pensje. Proces obecny zademonstrował nam **nowy typ „pracy ideowej" — pracy za...prowizję.**

Augustyński podjął się pośrednictwa przy wymianie uszkodzonych banknotów dolarowych.

Szło o sumy niebagatelne. Pierwsza transza — dwadzieścia tysięcy dolarów — dalsze — z górą pół miliona dolarów. I oto — za **usłużną pomoc miał Augustyński otrzymać prowizję. Niedużą — 5 procent.— Czyli — z tej pierwszej, malutkiej transzy: tysiąc dolarów. A z całej dużej sumy gdyby transakcja się powiodła — dwadzieścia pięć tysięcy dolarów.** Niczego sobie. Dość, by na jakiś czas zamienić się w rentiera. Augustyński czuje, że ta sprawa kładzie się nań szczególnie brudną plamą. I broni się rozpaczliwie.

— „Pieniądze u mnie nigdy nie odgrywały żadnej roli" — oświadcza buńczucznie. Ale wbrew tym oświadczeniom, sam przyznaje, że o prowizji — i to właśnie o pięciu procentach prowizji — mowa była. Tłumaczy tylko, że sam na nią nie wyraził zgody. Ale tutaj zadaje mu kłam — w oczy publicznie — Obarski który z nim pertraktował. **„Uzgodniliśmy tę wysokość prowizji" — oświadcza Obarski.**

Co dodać do tego jasnego stwierdzenia? Augustyński kurczy się tylko na ławie oskarżonych.

„Z p. Augustyńskim pertraktowaliśmy na platformie ściśle handlowej" — mówi jeszcze Obarski. Reakcyjna, wielkokapitalistyczna grupa w ruchu ludowym, której reprezentantem jest Augustyński, ma pod tym względem, swoje stare tradycje. Ma tradycję **Dojlid — afery,** w której okradziono Skarb Państwa na setki milionów złotych, Takich afer było więcej... „Polska nafta", „Kooprolna" i jak tam się one nazywały.

W czasie wojny sięgnięto znów do tych tradycji. Można by sporo ciekawych danych na ten temat zebrać **w księgach hipotecznych londyńskich kamienic.** Ostatni przykład „dojlidowego" traktowania spraw dał nam „król papierowy" i złodziej na wielką skalę pan Dolewski ofiarowując z ukradzionych Państwu pieniędzy dwa miliony złotych na fundusz wyborczy PSL. **„Prowizja" pana Augustyńskiego świadczy, że i pod tym względem był on wierny tradycji swej partii.**

PSL — to nie tylko legalna przybudówka podziemia. PSL — to zarazem zbiorowisko lumpen myśli burżuazji, zbiorowisko elementów, które robią brudne prywatne interesy nawet przy uprawianiu rzekomo „ideowej" roboty wywiadowczej...

ROMAN WERFEL

za ODRĄ

ZASTRZEŻENIA FRANCJI

Według oświadczenia rzecznika rządowego, Francja patrzy nieprzychylnie na rozmowy w Waszyngtonie, ponieważ z wielką zasadniczą reorganizacją gospodarki niemieckiej należało by się wstrzymać aż do wyników konferencji listopadowej 4 mocarstw w Londynie. Francja nadal popiera stanowisko umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, ponieważ nawet upaństwowienie kopalń spowodowałoby zwrócenie ich Niemcom, co ze względu na bezpieczeństwo własne i pokoju światowego, byłoby zbyt ryzykowne. Francja nie zaakceptuje też planu zwiększenia niemieckiego potencjału przemysłowego bez uzyskania gwarancji, że nie zagrozi on sąsiadom.

CO SIĘ STAŁO Z TRANSPORTOWCEM „ADELAR"?

Transportowiec niemiecki „Adelar", którego kapitanem był Niemiec Otto Schneider, zamiast zgodnie z rozkazem płynąć z jednego z portów brytyjskich do Niemiec, uciekł do Irlandii. Schneider zabrał na pokład żonę i dwoje dzieci. Z portu wypłynął pod banderą panamską.

„GRUBE RYBY" HITLEROWSKIE NARESZCIE ZA DRUTEM.

Amerykański gubernator wojskowy gen. Clay wydał rozkaz natychmiastowego aresztowania i internowania w obozach wszystkich b. członków zbrodniczych organizacji hitlerowskich, którzy dotąd nie zostali zrehabilitowani przez sądy denazifikacyjne. Z zarządzenia tego wyłączeni zostali hitlerowcy niższej rangi, m. in. członkowie Waffen SS niżej Scharfuehrera, na których nałożono areszt domowy. Gen. Clay przypuszcza, że zwykli SS-owcy mordowali humanitarnie.

NOWE KREDYTY AMERYKAŃSKIE DLA NIEMIEC

Amerykański Bank Eksportowo-Importowy rozpatruje wniosek przyznania niemieckim fabrykom tekstylnym w strefie angloamerykańskiej nowych kredytów w wysokości 5 mil. funtów szterlingów z przeznaczeniem na zakup bawełny w Stanach Zjednoczonych. **Ostateczną decyzję odłożono aż do nadejścia dalszych informacji z Niemiec.**

NOWY STATUT FDBG

W Berlinie 300 głosami przeciwko 23 został przyjęty nowy statut niemieckich Wolnych Związków Zawodowych. Członkowie związku opowiedzieli się za koncepcją jedności Niemiec.

Przemysł konserwowy znacznie przekroczył czerwcowy plan produkcji

Plan produkcji fabryk podległych Centralnemu Zarządowi Państwowego Przemysłu Konserwowego w miesiącu czerwcu rb. dla przetwórni owocowo - warzywnych mięsnych i rybnych, wykonany został w 246 proc. Przetworów owocowo - warzywnych wyprodukowano 354 tony, mięsnych ok. 1.826 ton i rybnych około 325 ton. W cenach komercyjnych wyprodukowano ogólnie towarów za przeszło 490 milionów zł., w tym przetworów owocowo-warzywnych za około 46 milionów zł. mięsnych za prawie 437 mil. zł i rybnych za z górą 8 mil. zł

Podkreślić należy, że produkcja przetworów owocowo-warzywnych utrzymała się na poziomie ub. miesiąca. W branży mięsnej produkcja spadła ze względu na trudności transportowe i brak żywca. Tłumaczy się to jednocześ nie tym, że w okresie letnim rynek jest mniej chłonny. Jeśli chodzi o produkcję konserw mięsnych, a szczególnie szynek puszkowych, to tu daje się dotkliwie odczuć brak odpowiednich puszek. Podobnie brak opakowania odczuwa branża rybna. Ponadto brak odpowiednich chłodni powoduje psucie się surowca, którego w kresie dużych połowów przetwórnie nie są w stanie przerobić.

Prace nad planem na rok 1948 posuwają się szybko naprzód

(Wywiad udzielony przez wicedyr. Dep. Planowania Min. Przemysłu, tow. Wanga, dla Trybuny Robotniczej)

NASZ WARSZAWSKI KORESPONDENT ZWRÓCIŁ SIĘ DO DYREKTORA DEP. PLANOWANIA MIN. PRZEMYSŁU TOW. WANGA Z PROŚBĄ O PODANIE DANYCH JAK POSUWAJĄ SIĘ PRACE NAD PLANEM NA ROK 1948.

Jak wiadomo — oświadcza dyr. Wang — poziom produkcji w poszczególnych latach został wyznaczony przez plan 3-letni. Przy szczegółowym opracowywaniu planu na każdy rok następują niewątpliwie pewne konieczne korektury w związku z potrzebami rynku i z coraz dokładniejszym ustaleniem realnych możliwości produkcyjnych. Na przykład przy opracowywaniu planu na rok 1948 uznaliśmy za konieczne podwyższenie pierwotnych cyfr produkcyjnych dla maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, rowerów i sprzętu elektrotechnicznego. Natomiast musieliśmy obniżyć planowy poziom produkcji Zjednoczenia Hutniczego, ponieważ doświadczenie wykazało, że plan był w tej dziedzinie trochę zbyt „optymistyczny". Nie wpływa to jednak na ogólną wartość zaplanowanej produkcji, która pozostaje ta sama, niezmieniona. Zgodnie z planem 3letnim przy opracowywaniu planu na rok 1948 wprowadziliśmy 3 nowe zasady pracy a mianowicie:

1) Planowanie odbywa się w fabrykach. Tylko w zakładzie pracy można się zorientować w konkretnych możliwościach produkcyjnych i obliczyć siły robocze i rozchód materiałów, zgodnie z normatywami.

2) Wprowadziliśmy zróżnicowanie wzorów planowania, zależnie od specyfiki produkcyjnej. Jasnym jest przecież, że np. energetyka musi inaczej potraktować zagadnienie planu od cukrownictwa. Staramy się uniknąć w tej dziedzinie wszelkiego szablonu.

3) Trzecim ważnym czynnikiem przy opracowywaniu planu jest uwzględnienie całokształtu kosztów własnych i kosztów wykonania planu, co ze względu na ostatnie reorganizacje struktury przemysłu i walkę o rentowność ma pierwszorzędne znaczenie.

W porozumieniu z CUP-em uzgadniamy sprawy zaopatrzenia materiałowego przy czym wprowadziliśmy zasadę, że bilanse materiałowe otrzymujemy przed zatwierdzeniem planu. Np. dopiero po otrzymaniu bilansu sody amoniakowej zatwierdzamy plan produkcji szkła i włókien sztucznych.

W centralnych zarządach plany są na ogół opracowane. Obecnie odbywa się sporządzanie planów w zakładach. Będą one gotowe pod koniec bm. względnie na początku września.

Prace nad planem na rok 1948 posuwają się szybko i pomyślnie naprzód kończy dyr. Wang.

wywiad przeprowadził
K. DANKOWSKI

JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ — FUNDAMENTEM POLSKI LUDOWEJ

Wspólne obrady PPR i PPS w Gdańsku i Bydgoszczy

Wspólna konferencja aktywu PPS i PPR w Gdańsku zorganizowana była pod hasłem „Jednolity front klasy robotniczej fundamentem Polski Ludowej". Na obrady przybyli m. in. min. żeglugi Rapacki i wiceminister **tow. Petrusiewicz, wicemin. ośw. tow. Jabłoński, członek CK PPR tow. Kliszko oraz wojewoda gdański inż. Zrałek.**

Pierwszy sekretarz WK PPR — tow. Januszewski w referacie swym podkreślił szczególną wagę w dziele odbudowy Wybrzeża, jednolitego frontu PPR i PPS. Z kolei wiceminister tow. Jabłoński omawiając m. in. problemy polityki międzynarodowej zaakcentował, iż jedynie zjednoczone **masy robotnicze są w stanie oprzeć się polityce międzynarodowych kół reakcyjnych, która znalazła wyraz w ostatnich posunięciach gospodarczych, jak plan Marshalla.**

Przechodząc do spraw wewnętrznych, mówca podkreślił konieczność ostrej walki **przeciwko jednostkom o ideologii obcej i wrogiej klasie robotniczej.**

Nieprzerwana burza oklasków towarzyszyła słowom wiceministra Jabłońskiego **stwierdzającym, że „Droga wspólnych zebrań, dyskusji, konferencji pozwoli nam na znalezienie wspólnego języka, abyśmy przestali mówić „my" i „wy" a zaczęli po prostu mówić my robotnicy".**

Tow. Kliszko oświadczył w swym przemówieniu, iż **w istocie nie ma rozbieżności ideologicznych między obu partiami czego dowodem są wyniki referendum, wyborów, wspólna walka ze spekulacją oraz osiągnięcia w dziedzinie produkcji.** Sporne sprawy przy obopólnym szczerym porozumieniu, będą łatwo usunięte a przyczynią się do tego wspólne szkoły partyjne, zebrania i dyskusje.

W czasie dyskusji liczni aktywiści z terenu podkreślali na podstawie dotychczasowego doświadczenia, wyniki realizacji i pogłębienia jednolitego frontu na Wybrzeżu. **„Niech zobaczy zagranica — oświadczył jeden z mówców — tu, na Wybrzeżu, jak naród polski złączony jedną myślą przewodnią partii robotniczych potrafi żyć i budować".**

W dyskusji zabrał również głos, bawiący na Wybrzeżu przedstawiciel Związku Zawodowego Górników **tow. Czerwiński. „Nasza jedność śląska — mówił — umożliwiła nam osiągnięcia, których świadkami jest cały świat. Idąc wspólnymi drogami klasy robotniczej, my w kopalniach i hutach i wy w portach, pracujemy dla wspólnego dobra Państwa, dla podniesienia naszego dobrobytu". Aktywiści gdańscy zgotowali śląskiemu gościowi serdeczną owację.**

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzają, że jednolity front **będący linią generalną obu partii nie może być w żadnym wypadku zachwiany.**

Zebrani zwalczać będą nie tylko jawnych przeciwników jednolitego frontu, ale i tych którzy traktują jedność klasy robotniczej, jako manewr, czy przejściową koniunkturalną taktykę. Jednolity front jest zasadniczą linią polityczną PPS i PPR, która prowadzi przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności obu partii robotniczych.

Jednolity front PPS i PPR był i jest niezmiennie główną siłą zmartwychwstania portów, motorem odbudowy Wybrzeża i wyjścia Polski na morze.

Tematem obrad wojewódzkiej konferencji aktywu PPR i PPS na Pomorzu było omówienie ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS oraz dalsze zacieśnienie współpracy obu partii robotniczych.

W wypełnionej po brzegi sali Pomorskiego Domu Sztuki, konferencję otworzył przewodniczący **KW PPS tow. Adrianczyk.**

Pierwszy zabrał głos w imieniu PPS **wiceminister Sokołowski** wzywając obie partie robotnicze do dalszego zacieśnienia współpracy jednolitofrontowej. Mówca stwierdził, że **„reakcja polska usiłuje siać dywersje w szeregach partii robotniczych, dąży do rozluźnienia ich spoistości i podważenia ich współdziałania, w szeregi PPS wkradły się elementy które poszły tam na rozkaz reakcji, by szerzyć rozkład, uprawiać robotę szpiclowską. Są też w partii** karierowicze, ludzie koniunktury, którzy za lada podmuchem wiatru pójdą tam, skąd przyszli. **Z ludzi tych szeregi partyjne muszą być oczyszczone.**

Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS wytknęły jedynie słuszną drogę marszu partii, drogę marszu na lewo, gdyż tam jedynie jest przyjaciel, a na prawo jest wróg. PPR i PPS wspólnie maszerują do jednego celu, którym jest jedność organiczna ruchu robotniczego, dążenie do syntezy mającej na imię: Polska niepodległa i socjalistyczna.

Następnie członek KC PPR tow. płk. Alster stwierdził w swym referacie, iż uchwały Rady Naczelnej PPS **zbliżają obie partie, wpływają ożywczo na ich współpracę. Uchwały te muszą przeistoczyć się w praktykę życia w pracy naszych fabryk, w poziomie ich produkcji, na odcinku walki ze spekulacją, we wspólnym dążeniu do tego, aby dać robotnikowi wszystko, co mu się należy.**

Tow. Alster wyraził przekonanie, iż podobne konferencje aktywów obu partii i panująca na nich atmosfera torują **drogę do przyszłej jedności organicznej obu partii.**

W ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkudziesięciu mówców, wypowiedziano się za **koniecznością zacieśnienia współpracy PPS i PPR we wszystkich ogniwach partyjnych.** Jednogłośnie uchwalono, iż zarówno na odcinku państwowym jak i społecznym ani PPR ani PPS **nie podejmą żadnego wniosku ani uchwały bez uprzedniego ich uzgodnienia między sobą.**

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji zebrani podjęli szereg uchwał i konkretnych wniosków, zmierzających do realizacji wytycznych nakreślonych w czasie obrad.

Robotnicy kopalni „Mysłowice" walczą o plan

Kopalnia „Mysłowice" — która jest jedną z najstarszych kopalń znajduje się w specyficznie trudnych warunkach. Jako kopalnia pyłowo - gazowa z dużą ilością wody podziemnej, która miejscami zawiera rozpuszczone w sobie związki siarczane, jest kopalnią trudną do prowadzenia i eksploatacja bogatych w tym miejscu pokładów węgla jest kosztowniejsza od innych kopalń, znajdujących się w lepszych warunkach geologicznych.

W czasie głębokiego kryzysu ekonomicznego przed 1939 rokiem, pracownicy tej kopalni byli zdziwieni uporczywymi pogłoskami o zamknięciu kopalni „Mysłowice" przez ówczesnych właścicieli (Wspólnota Interesów), którzy mając inne, rentowniejsze kopalnie, zabiegali o pozbycie się tej trudnej kopalni.

Dzisiaj, wskutek dewastacyjnej gospodarki, przed wojną i rabunkowej odbudowy pokładów w czasie wojny, kopalnia „Mysłowice" wymaga specjalnych funduszów inwestycyjnych, aby nadrobić zaległości inwestycyjne z ubiegłego ćwierć wieku. Nic dziwnego, że obecnie kopalnia „Mysłowice" nie posiada nowoczesnych urządzeń technicznych i sanitarnych, ani też dostatecznych pomieszczeń dla swych pracowników. **Jeden skarb tylko posiada kopalnia „Mysłowice", a mianowicie wierną i wykwalifikowaną załogę, wychowaną w stanie górniczym od wielu pokoleń.** Zamieszkali w Mysłowicach i okolicy, górnicy gorąco i trwale kochają swoją kopalnię. Przywiązanie robotników do kopalni umacniało się przez niepokój z powodu pogłosek **o zamknięciu kopalni,** jak również przez strach przed zniszczeniem w czasie działań wojennych. **Z zapałem opowiadają dzisiaj robotnicy, jak bronili kopalni przed zatopieniem i spaleniem w przełomowych dniach w 1945 r.**

Jedynie dzięki tej ofiarności robotników na kopalni „Mysłowice" możliwym jest wydobywanie przy takim stanie urządzeń 3.300 ton węgla dziennie a w miesiącu lipcu osiągnięto **83.647** ton wydobycia przy wydajności dziennej **1,194** tony na każdego pracownika. Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc podnosi się wydobycie i wydajność na kopalni „Mysłowice".

W bieżącym roku zarząd kopalni, przy silnym poparciu KZPW przystąpił do inwestycji urządzeń technicznych kopalni. **Wykonano nowy przekop na poziomie 350 m. o długości 400 m., przez który zostanie usprawniony przewóz urobku z oddalonych oddziałów.** Przewozy na poziomie 500 mtr. przystosowano do obiegu dużych, dwutonowych wozów i przerobiono urządzenia na sortowni, aby i tu usprawnić przewóz urobku. Pomimo że w sortowni, były wielkie trudności do pokonania ze względu na brak pomieszczenia nieprzewidzianych pierwotnie urządzeń dzielni monterzy w przyśpieszonym tempie zdołali się z nimi uporać, aby na czas przystosować je do wykonania planu.

Kopalnia „Mysłowice" od dłuższego czasu miała duże trudności z przewietrzaniem wyrobisk, co utrudniało w dużej mierze pracę zatrudnionych tam robotników. Aby temu zaradzić, przebito w sąsiedztwie szyb wentylacyjny (szyb wschodni), w którym zabudowano wentylator. Wentylator ten będzie dawał 3.600 mtr. sześc. powietrza na minutę, które obiegając przodki, obniży temperaturę oddalonych oddziałów. Dotychczas w oddziałach tych temperatura dochodziła do 30 stopni C., wyciskając dodatkowy pot z ciężko pracujących górników. Dniem i nocą pracowali najlepsi monterzy przy montowaniu wentylatora, aby dostarczyć na dół upragnione dla płuc robotników powietrze. **Wspólny wysiłek doprowadził do uruchomienia koniecznego wentylatora w ciągu niecałych trzech tygodni.**

Wymienione wyżej trudności sprawiały, że wykonanie planu w miesiącu lipcu pozostawało pod znakiem zapytania. Raporty na dzień 20 lipca wykazywały brak w wydobyciu około **6.600 ton węgla i powstało zaniepokojenie, że plan nie będzie wykonany.** W tym czasie dotarło do nas rzucone przez ministra przemysłu i handlu tow. Minca hasło: **„Państwowy plan wydobycia węgla musi być wykonany".** Trzeba było w ciągu pozostałych 10 dni wytężyć wszystkie siły, aby plan wykonać.

Wszyscy zdawali sobie sprawę z trudności przedsięwzięcia, lecz nikt nie wątpił, że górnicy kopalni „Mysłowice" nie zawiodą. **Zwołano naradę techniczną z udziałem przedstawicieli obu partii robotniczych, związków zawodowych, Rady Zakładowej i kierownictwa kopalni, gdzie wszyscy zgodnie apelowali o nadzwyczajny wspólny wysiłek, celem wykonania planu.**

Na naradzie technicznej Rada Zakładowa i przedstawiciele partii politycznych, zobowiązali się zorganizować grupy pracy spośród swych członków. **Dnia 26 na zmianę nocną zjechały do kopalni grupy zorganizowane z pepesowców i peperowców. W przodku obok sekretarza miejskiego PPS tow. Szymańskiego stanął sekretarz Miejskiego Komitetu PPR tow. Bieniek, a z nimi przewodniczący Rady Zakładowej tow Latusiński i tow. Świerczak. Do kopalni zjechało ponad 50 ludzi, z których wielu było wykwalifikowanymi rębaczami, a niektórzy po raz pierwszy zjechali do kopalni. Kierowała nimi świadomość, że plan musi być wykonany w 100 procentach, bo od tego zależy przyszłość Polski, jej odbudowa gospodarcza. Wspólnym wysiłkiem tej grupy zostało wydobytych 430 wózków.** Cała załoga kopalni miała możność przekonać się, jak wszystkim zależy na wykonaniu planu i odbudowie Polski. Załoga kopalni zachęcona tym przykładem również intensywniej pracowała niż przedtem.

Przez wytężoną pracę w ciągu tygodnia dzienne wydobycie **nie tylko utrzymało się na poziomie zaplanowanym, ale jeszcze dodatkowo wydobyto ponad 4.500 ton węgla na poczet dopełnienia planu z początku miesiąca.** (Niewielki niedobór planu powstał jedynie przez dodatkowo nałożone wydobycie w związku z pożarem na kopalni im. J. Wieczorka).

Nie wątpimy, że plan w miesiącu sierpniu przy wykorzystaniu zaprowadzonych urządzeń technicznych i odpowiednim wysiłku załogi, **zostanie z nadwyżką wykonany, a zarząd kopalni i Katowickie Zjednoczenie w dalszym ciągu starać się będzie o uzupełnienie braków technicznych i dostarczenie nowoczesnych urządzeń.**

Zj.

Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

FAŁSZYWE MATURY GIMNAZJALNE

Łódzkie Władze Bezpieczeństwa Publicznego i organa Milicji Obywatelskiej ujawniły w ostatnich dniach szajkę młodocianych przestępców, rekrutujących się z grona uczniów gimnazjalnych, oraz pomagających im woźnych gimnazjalnych.

Szajka zajmowała się fałszowaniem świadectw dojrzałości oraz t. zw. „małych matur" drugiego państwowego gimnazjum i liceum koedukacyjnego w Łodzi oraz nie istniejącego już prywatnego gimnazjum i liceum dla dorosłych mgr. Duczymińskiego.

KRZYŻE ZASŁUGI DLA ROBOTNIKÓW

W świetlicy elektrowni łódzkiej odbyła się uroczysta dekoracja czterech robotników brązowymi Krzyżami Zasługi. Za szczególne zasługi położone przez nich przy uruchomieniu elektrowni łódzkiej po wyzwoleniu kraju i za ofiarną pracę na tej placówce Udekorowani zostali: ob ob Bronisław Kamieniak, Bolesław Tomczak, Stanisław Fortak oraz Władysław Śnietański.

KRAKÓW

MISJA FAO W KRAKOWIE

Do Krakowa przybyła misja ekonomiczna FAO. W skład delegacji wchodzi 5 Amerykanów, 1 Kanadyjczyk, 1 Duńczyk, 1 Szwed i 1 Holender. Misja po pobycie w północnych województwach zajmuje się obecnie badaniem sytuacji żywnościowej i rolniczej południowych części kraju.

LUBLIN

WYROK ŚMIERCI NA RENEGATA

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę Zduna Władysława, byłego sołtysa wsi Krasniczyn w powiecie krasnystawskim. Zdun wydawał Polaków w ręce Gestapo oraz własnoręcznie rozstrzeliwał Polaków. Sąd po stwierdzeniu winy oskarżonego skazał go na karę śmierci.

MAKÓW PODHALAŃSKI

ŻELBETONOWY MOST NA SKAWIE

W Makowie Podhalańskim leżącym nad rzeką Skawą na trasie łączącej Śląsk z Podhalem, odbyło się uroczyste otwarcie mostu na rzece Skawie.

Po półtorarocznej pracy odbudowano i oddano do użytku piękny lukowaty, trójprzęsłowy most żelbetonowy.

SZCZECIN

Z DNA MORZA WYDOBYTO POGŁĘBIARKĘ

Od dłuższego czasu na terenie Zalewu Szczecińskiego trwały prace związane z wydobyciem z dna zatopionej przez uciekających Niemców pogłębiarki. Po przeprowadzeniu skomplikowanych prac technicznych udało się wreszcie ostatecznie pogłębiarkę wydobyć i przyholować do portu w Szczecinie.

AMERYKAŃSKI DŹWIG PŁYWAJĄCY DLA SZCZECINA

W dniu 30 lipca br. wypłynął z portu Antwerpii do Szczecina obracalny dźwig pływający 100 tonowy wartości 12.500 dolarów. Jest to największa jednostka otrzymana z demobilu amerykańskiego.

Przypuszczalnie stanie on przy nabrzeżu Huk, gdzie obecnie koncentruje się głównie życie portu.

GDYNIA

POCZTA NA M. T. G.

Na okres trwania MTG uruchomiono na terenach Targów oddziały pocztowo — telekomunikacyjne jeden w Gdyni i jeden w Sopocie. Przy czym oddział pocztowy w Gdyni przewidziany jest na okres pierwszych 10 dni, oddział zaś w Sopocie czynny będzie przez cały miesiąc.

Oddział pocztowo — telekomunikacyjne posługiwać się będą specjalnym datownikiem okolicznościowym, sprzedawać znaczki filatelistyczne oraz specjalne koperty dla celów filatelistycznych.



Nie ma w pobliżu rzeki ani basenu. W upały dobrze się jest okąpać choćby w takim blaszanym, pogiętym naczyniu chłodną wodą.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Na wczasach też bywa gorzko

Ob. Drewniak I. (Bielsko) tak opisuje swój pobyt w Zakopanem:

Otrzymawszy urlop i skierowanie na wczasy do Zakopanego ucieszyłem się szczerze. Rozczarowanie nastąpiło, gdy zapoznałem się z kierownictwem pensjonatu pracowników Poczt i Telekomun. na „Cyrli", gdzie zamieszkałem.

Na wstępie naturalnie zapoznałam się dokładnie z regulaminem, gdzie napisane było, że udającym się na wycieczki całodniowe, lub osobom opuszczającym pensjonat przed upłynięciem terminu ich pobytu, wydaje się „suchy prowiant".

Udając się więc na wycieczkę, dzień przedtem zawiadomiliśmy kierownika, prosząc o suchy prowiant, on jednak w bardzo ostrych słowach oświadczył nam, że nie myśli zaspakajać naszych kaprysów i żadnego prowiantu nam nie wydał.

Osoby wyjeżdżające o dwa dni wcześniej otrzymały po cztery kromki chleba, co miało starczyć im jako suchy prowiant za dwa niewykorzystane dni.

Od godz. 8-ej rano można w biurze pensjonatu kupić papierosy naturalnie płacąc od 1—2 zł. drożej za 1 sztukę.

Należało by, aby Komisja Wczasów Zw. Zaw. zbadała stosunki panujące w pensjonacie prac. Poczt i Telekom. na „Cyrli" i zainteresowała się działalnością kierownika.

* * *

Przyłączamy się do prośby ob. Drewniak i prosimy poinformować nas o wynikach kontroli.

Ob. C. Eilenberg (Wałbrzych, ul. Roli Żymierskiego 33/4) pisze z Świerardowa—Zdroju.

W Świerardowie — Zdroju mieści się sanatorium Z. U. S. w ładnie urządzonej willi „Chorzowianka". W okresie od 15. 7. do 12. 8. przysłano tutaj chorych na reumatyzm, zapalenie stawów i t. p. — 45 osób.

Sanatorium pracuje bez zarzutu.

Inaczej przedstawia się jednak leczenie chorych w zdrojowisku. Zapisane przez lekarzy zabiegi nie mogą być wykonane, a to z braku borowin jak to miało miejsce w dniach od 17—19 lipca br., lub z powodu zepsucia rur radoborowinowych, albo też z jakichkolwiek innych powodów. Dosyć często dochodzi do skandalicznych wprost kłótni, między kuracjuszami, a obsługą kąpielową, która tłumaczy, że nie od niej zależy sprawne funkcjonowanie urządzeń tylko od dyrektora Państwowego Zakładu Zdrojowego.

W Domu Zdrojowym znajdują się różnego rodzaju sklepy. W jednym z nich można kupić widokówki z okolicy Świerardowa z niemieckim napisem po 10 zł. za sztukę natomiast w innym sklepie, kosztują one 3 zł.

Za każdą gazetę w tym sklepie pobiera się 5 zł. „Trybuna Robotnicza" kosztuje 4 zł. a w niedzielę od 8—10 zł.

* * *

Co na to Dyrekcja Zakładu Zdrojowego w Świerardowie.

(Red.)



Sylwetki kompozytorów polskich

GRZEGORZ FITELBERG

Jednym z wielkich krzewicieli polskiej kultury muzycznej zagranicą jest wielki muzyk, dyrygent i kompozytor Grzegorz Fitelberg, który po powrocie do kraju, swoją wiedzę i doświadczenie zdobyte prawie we wszystkich krajach Europy i Ameryki, pragnie włożyć w odbudowę polskiego życia kulturalnego. Z dniem 1 sierpnia br. Grzegorz Fitelberg objął dyrekcję Polskiego Radia w Katowicach. Poniżej podajemy krótkie omówienie jego dotychczasowej działalności artystycznej.

Grzegorz Fitelberg odbywa studia w Warszawie u **St. Barcewicza** (skrzypce) i **Zygm. Noskowskiego** (kompozycja). Pierwszą podróż artystyczną odbywa wraz z innymi przedstawicielami „Młodej Polski": **Szymanowskim, Karłowiczem, Różyckim** w 1906 do Berlina, gdzie stwarzają „Spółkę Wydawniczą Młodej Polski". W Berlinie też pod dyrekcją Fitelberga odbył się pierwszy koncert muzyki polskiej z prawykonaniem „Od wiecznych pieśni" **Karłowicza.** W tym samym programie wykonano **Różyckiego** „Bolesława Śmiałego", **Szymanowskiego** „Uwerturę koncertową" i **Fitelberga** poemat symfoniczny „Pieśni o sokole".

W latach 1908 — 10 G. Fitelberg zajmuje stanowisko dyrektora Filharmonii Warszawskiej, po czym w 1911 wyjeżdża zagranicę celem propagowania dzieł Karola Szymanowskiego. Razem z wybitnym pianistą polskim **Arturem Rubinsteinem** dali szereg koncertów we Wiedniu, Lipsku, Dreźnie, Berlinie i Monachium z II symfonią i II sonatą fortepianową Szymanowskiego w programie. Wszędzie przyjmowany z wielkim uznaniem, już w 1911 r. G. Fitelberg otrzymuje zaproszenie jako dyrygent do cesarskiej opery we Wiedniu. Plan podróży artystycznej po całej Europie unicestwia wybuch wojny w 1914, po którym Fitelberg wraca do Polski, skąd na zaproszenie znanego muzyka **Kusewickiego** udaje się do Moskwy i Petersburga. Rozwija tam bardzo ożywioną działalność artystyczną.

W 1920 r. wykonuje w Wielkim Teatrze w Moskwie cykl dzieł symfonicznych Ryszarda Straussa, z prelegentem kom. **Łunaczarskim** człowiekiem wielkiej kultury i erudycji. W następnym roku wraca do kraju, gdzie natychmiast otrzymuje zaproszenie do Londynu i Paryża. Od 1924 kieruje ponownie Filharmonią Warszawską a w 1934 stwarza orkiestrę Polskiego Radia w Warszawie, którą dyryguje do wybuchu wojny, występując często gościnnie zagranicą, szczególnie w Południowej Ameryce. Do Argentyny odbywa 8 podróży artystycznych.

Po wybuchu wojny 1939 i przeżyciu tragedii ogólnej i osobistej udało mu się wymknąć w listopadzie tego roku do Włoch, a stamtąd do Paryża.

W pierwszych pięciu miesiącach 1940 r. koncertuje Fitelberg w Paryżu, Londynie i Holandii dobroczynnie na rzecz ofiar wojny w Polsce. Z chwilą zajęcia Francji przez Niemców ucieka przez Portugalię do Południowej Ameryki skąd zaprasza go Bronisław Huberman (niedawno zmarły genialny polski skrzypek) do Nowego Jorku, celem wykonania z nim I koncertu skrzypcowego Szymanowskiego. W latach 1941/46 gra ten koncert wielokrotnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanadzie i Meksyku. Równocześnie Fitelberg urządza koncerty poświęcone muzyce polskiej, w których bierze udział wybitny polski pianista Witold Małcużyński.

Po oswobodzeniu Polski pierwsza myśla muzyka jest powrót do kraju. Przeszkodą w zrealizowaniu tego zamiaru było nadzwyczajne powodzenie w Anglii, gdzie zamiast przewidzianych 6 koncertów w ciągu czterech miesięcy dyryguje na 36 koncertach. W tym czasie robi podróże z Filharmonią Londyńską zarówno po całej Anglii jak i Szkocji i Irlandii. W Londynie dyryguje na koncercie z udziałem znakomitej polskiej skrzypaczki **Eugenii Umińskiej, która wykonała koncert** skrzypcowy Romana Palestra. Po tych sukcesach zostaje prawie zmuszony do odbycia podróży z koncertami do Rzymu i Wenecji. Stamtąd wraca do kraju i dwa razy dyryguje w Krakowie. Z całego świata otrzymuje olśniewające propozycje na engagement w sezonie 1946/7, które jednak odrzuca. Z ramienia M.S.Z. odbywa podróż artystyczna po Skandynawii. W grudniu dyryguje na koncercie muzyki polskiej w Paryżu, styczeń i luty spędza w Hadze, gdzie daje 18 koncertów. 7 marca br. dyryguje na koncercie muzyki polskiej w Londynie, by 12 marca stać już na estradzie św. Cecylii w Rzymie. Po tym kolosalnym wysiłku przebywa ciężkie zapalenie płuc. Czas rekonwalescencji spędza na wyspie Capri, po czym koncertuje w Genui, Florencji, Bolonii, Rzymie i Mediolanie. Z Włoch udaje się do Paryża, stamtąd zaś w połowie czerwca przybywa do Polski.

Działając w kraju Fitelberg będzie występował gościnnie zagranicą. W połowie listopada jedzie na trzy koncerty do Londynu, cały luty dyryguje w Holandii (10 koncertów), w kwietniu koncertuje we Wiedniu i we Włoszech.

Cieszymy się, że nasze zastępy muzyków zostały zasilone przez tak wybitnego i aktywnego artystę. Grzegorz Fitelberg wniesie niewątpliwie w polskie życie muzyczne wiele ze swego talentu, wiedzy doświadczenia, wiele ze swej niespożytej energii.

LODA D.

I-szy powojenny zjazd delegatów Okr. Śląsko-Dąbrowskiego Związku Inwalidów Wojennych RP

W dniu 3 sierpnia odbył się w Katowicach I-szy zjazd okręgowy inwalidów wojennych. Udział w nim wzięło 113 **delegatów kół powiatowych**, zaproszeni goście w osobach przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych, wojska, partii politycznych, Z. b. W. P. Zw. Uczestn. Walki Zbrojnej S. L. O. K., urzędów i prasy. Na zjazd przybył także przewodniczący **Z. Gł. Zw. Inw. Woj. R. P. płk.** Kielczynski z Warszawy oraz delegaci okręgu krakowskiego i gdyńskiego.

W godzinach rannych odbyła się część oficjalna zjazdu. Złożyło się na nią **nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem ks. dr. Wilczewskiego**, pochód ulicami miasta **oraz złożenie wieńców przed Pomnikiem Zwycięstwa na Placu Wolności i przed Tablicą** ku czci **Poległych Powstańców i Harcerzy** przy ul. Zamkowej. Pochód otwierała orkiestra Z. Z. Kol., za którą postępowało 15 pocztów sztandarowych, za nimi czwórkami kroczyli inwalidzi.

O godz. 12-ej uczestnicy zjazdu przeszli do Woj. Domu Kultury, gdzie rozpoczęły się obrady. Wśród przemówień powitalnych na podkreślenie zasługuje przemówienie delegata Woj. Kom. PPR tow. Jarosińskiego. Podkreślił on ojcowską opiekę, jaką nasza partia, walcząca o pokój, otacza **i otaczać będzie zawsze ofiary wojen, aranżowanych przez zorganizowaną mafię światowego kapitalizmu. Kpt. Margulies, przemawiający w imieniu Wojska Polskiego,** wyraził gotowość spieszenia w każdej potrzebie z pomocą okręgowej Organizacji Związku ze strony VII Łużyckiej Dywizji Piechoty. Płk. Kielczyński określił ideał, jaki powinien przyświecać Związkowi dwuwierszem poety Bogusławskiego: „NIECH MI POLSKA BĘDZIE WINNA, BYŁEM JA JEJ NIE BYŁ DŁUŻNY". W tym też duchu potoczyły się dalsze obrady.

Po odczytaniu depesz, wysłanych do prez. Bieruta, marsz. Roli-Żymierskiego i prem. Cyrankiewicza, rozpoczęto właściwe obrady.

Ze sprawozdań ustępującego zarządu wynika, że działał on zaledwie przez okres 5 miesięcy, naprawiając w pierwszym rzędzie błędy, popełnione przez poprzedni, rozwiązany przez władze w drodze dyscyplinarnej i działający wyraźnie na szkodę Związku, zarząd. W tym krótkim okresie zdałano jednak uzdrowić stosunki, panujące w dziedzinie świadczeń czynszowych za przedsiębiorstwa, dzierżawione przez inwalidów, **postawiono na wzorowym poziomie kolonie dla wdów i sierot po inwalidach i zreorganizowano życie Związku w okręgu.**

W uznaniu tych zasług zgromadzeni jednogłośnie udzielili ustępującemu zarządowi **absolutorium**, a przy wyborach nowego zarządu poparli zgodnie listę kandydatów, w skład której weszli prawie w całości zarząd poprzedni. W wyniku głosowania wybrani zostali: **przewodniczący mgr. Chmura, wiceprzew. mgr. Chwist i Berberiusz** sekretarz Szabelski, skarbnik Jochemczyk i inni.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano **dr. Maćkowa**, przew. sądu koleżeńskiego **prok. Ramosa**.

W dyskusji sprecyzowano szereg postulatów, które następnie ujęto w rezolucję. Domaga się ona m. in. przydziału kiosków monopolowych wyłącznie inwalidom wojennym, ścisłego przestrzegania przez zakłady pracy ustawy o zatrudnianiu inwalidów, stosowania przez urzędy skarbowe najniższych zobowiązujących norm podatkowych wobec przedsiębiorstw inwalidzkich przyznania członkom Związku zniżek kolejowych i znowelizowania ustawy emerytalnej.

Z wyjaśnień, udzielonych przez przew. Zarz. Głównego płk. Kielczyńskiego wynika, że szereg z tych spraw jest już w toku załatwiania.

W uznaniu zasług woj. gen. Zawadzkiego, który zawsze starał się poprzeć zagrożone czasem stanowisko inwalidów postanowiono jednogłośnie nadać ob. Wojewodzie honorową godność członka Związku.

Pierwszy po wojnie zjazd Zw. Inw. Woj zakończył wspólny obiad w lokalu Gospody Wojewódzkiej.

WAL.

Z życia Partii

Członkowie M. K. PPR w Mysłowicach otrzymali stałe legitymacje

30 lipca bm. odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji stałych członkom MK PPR w Mysłowicach.

Zebranie zagaił, tow. **Podziemski Jan,** witając wszystkich zebranych i powołując do prezydium, starych działaczy partyjnych PPR tow. tow.: **Niewiadomskiego, Radziejewskiego, Laska, Jóźkowiaka i Wojciechowską,** a jako protokulantów tow. **Bieńka i Michalaka.**

Przewodniczący zebrania, tow. Jóźkowiak, I-szy sekretarz MK PPR w Mysłowicach, w krótkich słowach, wyjaśnił istotę tej uroczystości.

Referat o zadaniach naszej partii i o znaczeniu legitymacji stałej wygłosił tow. Podziemski. Wspomniał on o pionierach, którzy zginęli w więzieniach sanacyjnych i obozach hitlerowskich. Pamięć bojowców uczczono przez powstanie. Kończąc tow. Podziemski zaznaczył, że posiadanie legitymacji nakłada na członków obowiązek walki bezkompromisowej z wszystkimi wrogami ludu. Po wzniesieniu okrzyku na cześć **tow. Wiesława,** tow. Podziemski wręczył stałe legitymacje. Jako pierwsi otrzymali je dwaj starzy działacze robotniczy tow. **Niewiadomski** i tow. **Radziejewski.**

Z kolei do stołu podszedł tow. **Piotrowski** — partyzant. Jako czwarty odbiera legitymację jeden z pierwszych organizatorów komitetu PPR w Mysłowicach tow. **Lasek Edward,** kolejno odbierają swoje legitymacje członkowie komitetu, pierwszy sekretarz MK PPR **Jóźkowiak, Bieniek, Karkowski, Michalak, Kolasiński, Bieńkowa i Smoła.**

Po wręczeniu legitymacji zabrali głos: **burmistrz miasta Mysłowic i tow. Lasek Edward.** W imieniu tych, którzy otrzymali legitymacje przyrzekli, że będą walczyć z pozostałymi resztkami faszyzmu dla dobra świata pracy.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki i wspólną fotografią.

Z kroniki dnia

Chleb na sierpień

Od 1 bm. wydawany jest chleb na bony chlebowe z sierpniowych kart zaopatrzenia według nast. porządku:

Kat. I. prac. kupon Nr.. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 1 kg. chleba. **Kat. I prac.** kupon Nr. 17 po 0,50 kg chleba. **Kat. II prac.** kupon Nr. 1, 2, 3 i 4 po 1 kg cleba. **Kat. II prac.** kupon Nr. 5, 6, 7, 8 i 17 po 0,50 kg chleba. **Kat. III prac.** kupon Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,50 kg chleba. **Kat. III prac.** kupon Nr. 17 po 1 kg chleba. **Kat. I rodz.** kupon Nr. 1, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,50 kg chleba. **Kat. II rodz.** kupon Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 po 0,50 kg chleba.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW SEKCJI SPORTOWYCH OKZZ

OKZZ w Katowicach zwołuje w dniu 10 bm. zebranie organizacyjne celem założenia **Śląskiego Okręgowego Związku Gimnastycznego.** Zainteresowanych kierowników sekcji sportowych przy klubach, które mają sekcje gimnastyczne zgłoszone w zw. zawodowych, zawiadamia się że zebranie to odbędzie się w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Katowicach Dworcowa 9, Sala konferencyjna I p., o godz. 10-tej.

WPISY DO GIMNAZJUM I LICEUM ŻEŃSKIEGO W CHORZOWIE

Wpisy do kl. II gimnazjum ogólnokształcącego po ukończeniu 8 kl. szkoły powszechnej — przyjmuje kancelaria Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Chorzowie I., przy pl. Kopernika 2 **od dnia 11 sierpnia 1947 roku** i to we wtorki, czwartki i piątki **od godz.** 10-tej do 13-tej.

Egzaminy wstępne do klas licealnych odbędą się dnia 1 września 1947 roku o godz. 8-mej rano.

W sali Filharmonii Śląskiej wystąpi dziś o godzinie 19,30 ADOLF DYMSZA w świetnej komedii Gozdawy i Stępnia. „BLIŹNIAK"



O ofiarnym poparciu

(s) A wszystkiemu winna Warszawa, a raczej miłość obywateli całego kraju dla zrujnowanej Warszawy.

I w Kocku, i w Kaczym Dole, i w Środzie i w Świerklańcu kochają wszyscy Warszawę.

Dla jej odbudowy urządzają bale, fety, przedstawienia, zabawy ...

I my otrzymaliśmy zaproszenie na taką zabawę, na „wielki festyn zabawowy" do pięknego parku, ozdobionego dekoracją „malowniczych ruin wspaniałych zamków książęcych".

Chcieliśmy zrujnować się dla Warszawy i szaleć dla niej w ruinach za jedne 40 złotych dla dorosłych i 20 złotych dla dzieci.

O komunikację nie martwiliśmy się, bo zaproszenie „mówiło", że dojazd i powrót autobusami i samochodami zapewniony „ZE WSZYSTKICH MIAST". Może nawet i z Gdańska, czy Lublina? Trudno wiedzieć.

Nie wiedzieliśmy tylko z kim jechać. Zaproszono nas „wraz z całym otoczeniem". A moja babcia (najbliższe otoczenie) chora, dziadziuś (ditto) ma astmę i w dodatku nie wiem, czy do „najbliższego otoczenia" zaliczyć i... teściową, a może i... ciotecznego brata mojej stryjecznej siostry.

Bo może ktoś pominięty obrazić się. Jako, że... „z otoczenia"...

I co wtedy?

A tutaj przecież chodzi o odbudowę Warszawy. Postanowiliśmy poczekać, może zaprosi nas ktoś inny jako swoje „najbliższe otoczenie".

Czekając, studiowaliśmy zaproszenie.

Dowiedzieliśmy się więc, że honorowy protektorat objął m. in. „gospodarz powiatu T...", co widocznie nie było łatwe, skoro „ofiarnego poparcia" musiał mu udzielić dyrektor Okręgowego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Zawahaliśmy się w naszym cnym zamiarze stracenia 40 zł, wyrzekliśmy się przyjemności podziwiania „malowniczych ruin wspaniałych zamków książęcych"..

Może, aby wyjechać na wielki festyn zabawowy potrzebne jest także „ofiarne poparcie" jakiejś wysoko postawionej osoby?

Cieszymy się tylko z jednego:— teraz już wiemy, jak stosować piękno poetycznych zwrotów w codziennych imprezach na cele wielkie i wzniosłe.

Szkoda nam tylko bufetu „obficie" zaopatrzonego w „doborowe" przekąski i napoje, zwłaszcza, że i program miał być „obfity".

Ja i moje najbliższe otoczenie.

Z sali sądowej

Korzenie bandy „Warszyca" wykarczowane

(j. s.) Bandy „Jaguara" i „Warszyca" grasujące na terenie pow. lublinieckiego i woj. kieleckiego były przez pewien czas nieuchwytne. Mimo licznych obław urządzonych przez U. B. w Lublińcu bandy te nadal bezkarnie hulały po okolicy.

Okazało się jednak w ostatnim czasie kto do tego się w znacznej mierze przyczynił. **Czapla Jan i Snopek Ludwik z Lublińca byli w stałym** kontakcie z bandami i przez swą łączniczkę **Tukaj Franciszkę** z Kamińska (pow. lubliniecki) ostrzegali członków bandy przed mającymi nastąpić obławami.

Po wykryciu tego niecnego procederu sprawcy zostali natychmiast aresztowani. Bandy w terenie zostały rozproszone, a członkowie ich ujęci. Czapla i Snopek wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego w Katowicach za zdradę tajemnic służbowych i łączność z bandami skazani zostali na karę **15 lat więzienia, a Tukaj Franciszka na 5 lat więzienia.** W ten sposób zlikwidowane zostały korzenie NSZ-owskich band na tym terenie.

SPORT

Przed drużynowymi mistrzostwami Śląska w boksie

Katowice. Tegoroczny sezon bokserski na Śląsku zapowiada się niezwykle interesująco. Władze śląskiego OZB zakontraktowały już cały szereg spotkań o charakterze międzynarodowym i mecze międzyokręgowe z najsilniejszymi ośrodkami boksu w kraju.

Sezon bokserski rozpocznie się już **24 sierpnia br. drużynowymi mistrzostwami klasy A.**

Kluby podzielono na dwie grupy po cztery kluby. Do **grupy pierwszej** zaliczono: zeszłorocznego mistrza Śląska RKS Batory Chorzów, ZZK Tarnowskie Góry, Siemianowiczankę i RKS 27 Orzegów. **Drugą grupę** natomiast tworzą: wicemistrz Śląska KS Zryw Świętochłowice, Piast Gliwice, Baildon Katowice i RKS Slavia Ruda.

Mistrzostwa rozegrane zostaną systemem dwurundowym, przy czym zwycięzcy obydwu grup zakwalifikują się do walki finałowej o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Śląska w boksie.

Terminarz mistrzostw przedstawia się następująco: (gospodarzy zawodów podajemy na **pierwszym** miejscu):

24. 8. 47: Batory — **Siemianowiczanka**, Slavia — **Baildon**

7. 9. 47: Zryw — **Piast Gliwice,** ZZK — 27 Orzegów

14. 9. 47: Batory — 27 Orzegów, Siemianowiczanka — **ZZK, Piast** — Baildon

21. 9. 47: ZZK — Batory, Zryw— Slavia

28. 9. 47: 27 **Orzegów — Siemianowiczanka, Baildon — Zryw,** Slavia — Piast

5. 10. 47: Siemianowiczanka — Batory. **Baildon — Slavia, Piast —** Zryw

19. 10. 47: Baildon — Piast, 27 Orzegów — **ZZK**

26. 10. 47: 27 Orzegów — **Batory,** ZZK — **Siemianowiczanka, Slavia** — Zryw

2. 11. 47: Batory ZZK. Zryw — Baildon. Piast — **Slavia, Siemianowiczanka** — 27 Orzegów

9. 11.47: Mistrz grupy II — Mistrz grupy I

15. 11. 47: Mistrz grupy I — Mistrz grupy II.

W terminach **analogicznych odbywać będą się również drużynowe** mistrzostwach w **klasie B. Kalendarzyk tych rozgrywek ustalony zostanie drogą losowania nieco później.**

Z FRONTU WALK O WEJŚCIE DO KL. A ŚL. OZPN

Katowice. Pierwsza runda walk o wejście do śląskiej klasy A została zakończona.

Po niedzielnych rozgrywkach prowadzą nadal w tabelach swych grup **Piast Pawłów** w grupie I i w grupie II RKS Azoty Chorzów.

Sytuacja w obydwu grupach jest jeszcze bardzo zagmatwana, kluby znajdujące się bowiem na dalszych dwu miejscach w tabeli mają jeszcze poważne szanse na zdystansowanie leaderów swych grup.

W niedzielnych rozgrywkach padły następujące wyniki:

BBTS BIELSKO — PIAST PAWŁÓW 1:2 (1:1)

RKS AZOTY CHORZÓW — EMINENCJA KATOWICE 3:1 (2:0)

RUCH RADZIONKÓW — TS MURCKI 1:3 (3:3)

27 ORZEGÓW — HEJNAŁ KĘTY 2:0 (1:0)

Po uwzględnieniu powyższych wyników tabele rozgrywek przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

1. Piast Pawłów	5	8	14:6
2. Ruch Radzionków	5	7	13:9
3. Kop. Dębieńsko	4	6	6:6
4 BBTS Bielsko	5	4	6:7
5. TS Murcki	5	0	5:16

GRUPA II.

1 Azoty Chorzów	4	7	12:6
2 Hejnał Kęty	5	5	3:6
3. 27 Orzegów	5	4	13:10
4. Eminencja Katowice	5	3	9:12
5 ZZK Żory	3	3	5:8

WARSZAWA. WG. i D PZPN zweryfikował zawody o puchar Kałuży Warszawa — Poznań jako 3:0 v. o. dla Warszawy, podczas gdy na boisku zwycięstwo odniósł Poznań w stosunku 3:1. Przyczyną tej decyzji jest gra w drużynie poznańskiej niezgłoszonego w PZPN zawodnika — bramkarza Gołębiowskiego.

Decyzja ta jest naszym zdaniem wysoce krzywdząca dla Poznania. Czyżby piłkarze warszawscy chcieli przy „zielonym stoliku" zdobyć cenne trofeum im. ś.p. Kałuży?

⊙ **NA OSTATNIM POSIEDZENIU** Zarządu PZPN w Warszawie postanowiono ze względu na przypadające na dzień 17 sierpnia Igrzyska Sportowe ZZ. przesunąć wszystkie rozgrywki o wejście do ekstra klasy z dnia 17 sierpnia na dzień 10 sierpnia br.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na środę, dnia 6 sierpnia 47 r.

6,00 Sygnał. 6.05 Gimnastyka. 6,15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7.15 Przegląd prasy. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje. 8.05 Skrzynka PCK. 12.05 Wiadomości. 12.10 Na swojską nutę. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Utw. fortepianowe. 13.00 Z mikrofonem po kraju 13.10 Muzyka. 14.00 Aud. informacyjne 14.30 Śląsk Warszawie 14.40 W naszej świetlicy. 15.00 Muzyka 15.20 Co to jest miedzianka 15.40 Utwory skrzypcowe. 16.00 Dziennik. 16.20 Od taktu do symfonii 16.40 Przy głośniku. 16.45 Skrzynka techniczna. 16.50 Głos młodych 17.00 Na muzycznej fali, 17,30 Kwadrans poezji, 17,45 Aud. słowno-muzyczna. 18.00 Konc. życz. 18.35 Konc. reki. 19,00 Z zagadnień świata pracy. 19.10 U naszych przyjaciół 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 Z życia kulturalnego 20.05 W walce o zdrowie 20.10 Skrzynka PCK. 20.20 Melodie świata 20.40 Aud. rozryw. 21.00 Dziennik 21.30 Muzyka. 21.40 Rewia piosenek. 21.55 Kwadrans prozy 22.10 Wiad. sport. 22.15 Koncert ork. tan. 23.00 Ost. wiad. dziennika 23.20 Muzyka. 24.00 Hymn.

Sroda

6

SIERPNIA

Przemienienie Pańskie

Wschód słońca — 4.58
Zachód słońca — 20.25

TAK BYŁO:

6. 8. 1914 r.

Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Serbię.

6. 8. 1916 r.

Porażka Austriaków na froncie włoskim. Naczelny wódz gen. Cadorna, ściągnąwszy posiłki z Tyrolu po ostatnich bojach rozpoczyna ofensywę zakończoną zajęciem Gorycji.

6. 8. 1929 r.

Konferencja przedstawicieli mocarstw zwycięskich i zaprzyjaźnionych w Hadze. Konferencja rozpatruje sprawę odszkodowań wojennych i kwestię ewakuacji Nadrenii. Polska występuje o różnicę w rocznych spłatach Niemiec w wysokości 600.000 złotych.

Minuta

Wczoraj zaznaczył się znaczny spadek akcji na giełdzie londyńskiej. Spadek ten objął prawie wszystkie typy akcji, co spowodowało z kolei spadek cen złota.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

★ Jeszcze raz o mistrzostwach kajakowych: Uroczyste otwarcie mistrzostw składało się z trzech przemówień. Wszystkie razem trwały 7 minut. Oto nowy rekord Polski. **Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich organizatorów sportowych aby ten rekord pobili.**

★ Nagroda dla zwycięzców kosztowały 75,000 złotych. Czy nie warto by zamiast pucharków i figurek kupić po prostu trzy nowe kajaki?

I w ogóle czy możemy sobie pozwolić na różne niegustowne często nagrody pochłaniające kupę forsy? Sprzęt **kupować, obywatele ofiarowcy! Mniej potwornych budzików w marmurze a więcej butów, piłek i rękawic.**

★ Już jest na ekranach nowy filmowy przegląd sportowy. Bardzo dobrze zmontowany, wzbudzi zapewne specjalne zainteresowanie Ślązaków gdyż pokazuje katowicki mecz z **Brnem**, katowickie mistrzostwa lekkoatletyczne pań i Katowicki występ węgierskich pływaków na Bugii.

★ W jednym z najbliższych kacików sportowych znajdą Czytelnicy wypowiedzi widzów sportu śląskiego od A do Z.

(Alfus — Zapłatka)

Jakub Cook opływa świat

W szesnastym wieku historię odkryć tworzą Francuzi, Anglicy i Holendrzy. Celem ich wypraw jest odnalezienie najprostszej drogi morskiej do Chin i do Indii. Wyprawy ich kończą się niepowodzeniem.

Jakub Cartier odkrył Kanadę

Francuski podróżnik **Jakub Cartier** odkrył w drugiej połowie szesnastego wieku Kanadę, zaś grupa angielskich badaczy na przełomie szesnastego i siedemnastego wieku przyczynia się wybitnie do poznania wschodnich wybrzeży Ameryki Północnej. (Ziemia Baffina, rzeka i zatoka Hudson i inn.).

Holendrzy z końcem szesnastego wieku odkrywają **Szpicberg, Nową Ziemię i wyspy Niedźwiedzie.** W owym czasie również Rosjanie dokonują nowych odkryć. **Ural — ujście rzeki Jenisjej — wybrzeże morza Ochockiego — daleki wschód Azji.**

W wieku siedemnastym coraz rzadziej słyszy się o nowych odkryciach — dopiero znany podróżnik holenderski, **Abel Tasman** odkrywa Nową Zelandię, Fidżi, wyspy Tonga — **osiąga również brzegi Australii, zapoznając świat z nowym, piątym kontynentem.**

Jakub Cook

W wieku osiemnastym podróżnicy wszystkie swoje wysiłki oddają na usługi pogłębienia wiedzy o znanych o odkrytych już lądach. Dokonywują dokładnych pomiarów, badają mineralne bogactwa, zbierają ciekawe okazy roślin, opisują i szeregują gatunki zwierząt, zajmują się pokrewieństwami językowymi.

W roku 1768 **Jakub Cook** rozpoczyna swoją pierwszą podróż dookoła ziemi. Dokonał trzech takich podróży (ostatnia skończyła się w roku 1779) i dzięki nim uzyskał sławę najlepszego żeglarza i najwytrwalszego podróżnika. Poza odkryciem wysp Hawajskich i Nowej Kaledonii — udowodnił, że Nowa Gwinea nie jest połączona z kontynentem australijskim — i wbrew powszechnemu mniemaniu wykazał, że dawniejsi podróżnicy i geografowie fałszywie uważali ląd półkuli południowej za tak rozległy. Cook stwierdził, że przeważają tam wody oceanu.

Aleksander Humboldt

jest uznany za człowieka, który geografię swoich prac potraktował jako osobną gałąź wiedzy. Na przełomie osiemnastego wieku Aleksander Humboldt podróżował po Ameryce Południowej, poznał Meksyk i Antyle. Zwiedził również część azjatycką Rosji i wprowadził pewne nowe metody badawcze w ocenie i określaniu poznawanych krain.

Jeszcze białe plamy

Na początku dziewiętnastego wieku wiedziano już wiele o układzie mórz i lądów na kuli ziemskiej — jednakże niepokoiły wzrok ludzki białe plamy na mapach znanych już części świata. Dlatego rozpoczęto szereg trudnych i niebezpiecznych wypraw w głąb nieznanych lądów.

Największy kłopot mieli badacze i podróżnicy z Afryką. Jednym z najbardziej zasłużonych badaczy tej ziemi czarnych ludzi — był amerykański dziennikarz **Henryk Morton Stanley.** On i **Dawid Livingston** dotarli, pokonywując tysiące niebezpieczeństw, do najdzikszych części środkowej Afryki.

Ambicją podróżników stała się dewiza: usunąć z mapy świata wszystkie białe plamy. Setki podróżników urządzają wyprawy w rezultacie zapoznają współczesnych z Azją środkową — (**Mikołaj Przewalski**, gen. rosyjski), z Chinami (**Richthofen**).

Tak w tych krajach, jak i przy poznawaniu lądów Ameryki i Australii walczono nie tylko z przyrodą, ale i z dzikimi plemionami, narażając się na strzały spoza gęstwiny drzew, z wilczymi dołami z zasadzką. Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa zdobywania krajów polarnych, gdzie walczono tylko z gniewną, nieokiełznaną przyrodą. **Adolf Nordensold** był jednym z najznakomitszych badaczy bieguna. — **Fridtojof Nansen** przemierza Grenlandię, **Robert Peary** zdobywa po kilkunastoletnich próbach biegun północny, **Romuald Amundsen** zdobywa biegun południowy.

KRAJ W KTÓRYM CZYTA SIĘ najwięcej książek

Utwory klasyków literatury światowej cieszą się w Związku Radzieckim wielką popularnością. Według danych Ogólnokrajowej Izby Książkowej utwory Wiktora Hugo wydawane były w Związku Radzieckim przeszło 230 razy. Przetłumaczono je na 41 języków narodów Związku Radzieckiego. Tyleż razy wydano książki Guy de Montpassant'a. Ogólny nakład książek Emila Zoli, które wydane zostały w okresie władzy radzieckiej, przewyższył dwa i pół miliona egzemplarzy. Marka Twaina — trzy miliony, W. Hugo — cztery miliony.

W roku ubiegłym wydawnictwa radzieckie wydały przeszło 3,5 miliona egzemplarzy książek pióra zagranicznych powieściopisarzy. W 1947 roku zwiększa się wydania klasyków obcych.

Fabryka Snów

CORAZ WIĘCEJ FILMÓW KOLOROWYCH

W latach wojennych laboratoria wielkich wytwórni amerykańskich nie ustawały w pracy nad udoskonaleniem systemu barwnych zdjęć.

W nadchodzącym sezonie na ekranach polskich ukażą się kolorowe filmy angielskie, radzieckie, francuskie i amerykańskie. Publiczność polska będzie miała okazje przekonać się, który ze stosowanych obecnie systemów osiągnął największe postępy.

Spośród amerykańskich filmów kolorowych na szczególną uwagę zasługuje komedia Ernesta Lubitscha „Niebo może zaczekać" oraz wielka rewia, której akcja rozgrywa się za kulisami światowych domów mody pt. „Modelka". Rolę tytułową w filmie tym gra **Rita Hayworth.**

Wreszcie ujrzymy szereg kolorowych filmów dla młodzieży w tej liczbie „Władca siedmiu mórz" **(z Errollem Flynnem).** „Podróże Guliwera (film rysunkowy **Maxa Fleischera**) „Reap the Wild Wind" (tytuł polski jeszcze nieustalony) i szereg innych.



ROBOTNICY — ARTYSTAMI

Pracownica fabryki kotłów parowych „Babcock Zieleniewski" w Sosnowcu jest utalentowaną recytatorką.

Na zakończenie drugiego kursu kierowników świetlicowych O. K. Z. Z. w Domu Kultury w Katowicach recytowała wiersz Norwida „Fortepian Szopena".



— Duszko, chyba zamienili nam kufry na dworcu, bo zdaje się, że to nie są nasze kąpielowe kostiumy...

Była sekretarka Piłsudskiego, Iłłakowiczówna, szuka w Polsce posady...

POSADA

Chciałabyś na maszynie znów pisać kawałki
Lecz niestety, nie można ulżyć twojej doli!
Bo rozumiesz, że różne bywają marszałki
I nie wiesz, czy do nowej nadajesz się ROLI.

PUK



„NADZIEJA"

Jest to film wedle scenariusza (podobno) Andre Malraux, reżyserii (podobno) Andre Malraux o walce Hiszpanii przeciw faszyzmowi.

Film powinien się nazywać raczej Beznadzieja, bo wszystko jest w nim beznadziejne: i koloryt i tempo i technika zdjęć i gra aktorów — wszystko prócz fabuły, bo takowej wcale nie ma.

Bohaterowie „Nadziei" to „Buster Keatony" na poważno, na problemowo, na patetyczno.

Film był robiony, zdaje się w bardzo ciężkich warunkach, a najtrudniejszą rolą w tej „Nadziei" jest rola widza, cierpliwego dręczonego widza.

Jeden, jakikolwiek rozdział książki I. Erenburga o bohaterskiej Hiszpanii jest mocniejszy i bardziej sugestywny niż cała ta dwugodzinna piła.

„Nadzieja" jest córką głupich.

A może to wszystko jest takie przerafinowane. Może. W każdym razie na takich filmach nie znamy się.

LIFT BOY.

Wiadomości konkursowe

Na uczestników czeka 10.000 cennych nagród.

Zadanie konkursowe Nr. 9 wyciąć i zachować aż do zakończenia Wielkiego Konkursu.

Przypominamy, że kupony konkursowe i odpowiedzi na pytania należy przesłać dopiero po zakończeniu Wielkiego Konkursu tj., **po zamieszczeniu 60-ciu kuponów i 15-tu zadań konkursowych**

Równocześnie zawiadamiamy tych, którzy nie posiadają kuponów konkursowych z miesiąca lipca, że w ich miejsce mogą przesłać dowód wpłaty za prenumeratę „Trybuny Robotniczej" za miesiąc lipiec.

NOWE WYDAWNICTWA

★ Czerwcowy numer czasopisma naukowego **„Myśl współczesna"** z okazji zawarcia umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy przez rządy Polski i Czechosłowacji poświęcony jest całkowicie Czechosłowacji. Zeszyt otwiera słowo wstępne ambasadora Republiki Czechosłowackiej dr **Józef Hajreta, oraz ambasadora R.P.** w Pradze **Stefana Wierbłowskiego.** W dalszym ciągu numer zawiera szereg artykułów wybitnych publicystów, ekonomistów i uczonych czechosłowackich, jak dr **J. Probazki „Odrodzona Czechosłowacja", dr. F. Dauer „Polityczna sytuacja Czechosłowacji", dr. V. Hromadko „Czechosłowacka gospodarka".** Kroniki numeru omawiają osiągnięcia współczesnej sztuki teatralnej i filmowej w Czechosłowacji oraz czeską twórczość muzyczną i plastyczną.

★ **Ukazał się nr 7—8 miesięcznika „Teatr".** Większość artykułów nowego numeru poświęcona jest Szekspirowi. Zeszyt otwierają 3 sonety Szekspira w przekładzie **Jana Kasprowicza** po czym następują artykuły: **Stanisława Helsztyńskiego** „Szekspir - Shaw, jubilaci rok 1946", **Tadeusza Peipera** „Szekspir przeciw fikcjom". **Wojciecha Bąka** „Realizm Szekspira" oraz **Tadeusz Jakubowicza „Szekspir i aktor".** O „Przyszłych teatrach w Warszawie" pisze **Mieczysław Rulikowski,** o „Odbudowie gmachu Teatru Polskiego w Warszawie" dyr. **Stefan Martyka.** W dalszym ciągu znajdujemy ciekawą recenzję **Józefa Slotwińskiego** z wystawianej w teatrze łódzkim „Celestyny" de Rojasa. Zeszyt zamykają kronika, krótkie wiadomości oraz ilustracje.

★ W ramach wydawnictw Instytutu Śląskiego ukazała się ostatnio obszerna praca **Zdzisława Hierowskiego pt. „25 lat literatury na Śląsku".** Pracę tę omówimy wkrótce szczegółowo. Drugą pozycją Instytutu Śląskiego jest zarys biograficzny o wielkim działaczu śląskim — Józefie Lompie, w opracowaniu **Janiny Ender.**

★ Z wydawnictw Instytutu Śląskiego (Katowice — Wrocław) znajdują się w druku następujące prace: **Kazimierz Popiołek** — „Zaborcze plany kapitalistów śląskich", **Stanisław Łempicki** — „My i oni" **(Wypisy** literackie o Niemcach). **Zdzisław Kaczmarczyk** — „Dzieje średniowieczne Śląska", **Stefan Golachowski** — „Polskość Śląska". **Mieczysław Tobiasz** — „Odrodzenie narodowe na Śląsku", **Józef Widajewicz** — „Początki Państwa Polskiego". **Antoni Wrzosek** — „Handel i przemysł Śląska". **Kazimierz Dobrowolski** — „Polskość na Śląsku w wieku XVII". **Krzysztof Jeżowski** — „Przemysł Śląska w przeszłości". **Roman Lutman** — „Polska a Niemcy", **Jan Sadowski** — „Grupa „Śląsk" w kampanii wrześniowej 1939". **Tadeusz Grygier** — „Pierwsze powstanie śląskie", **Aleksander Rombowski** — „Listy J. Lompy do Bartoszewicza", **Roman Grodecki** — „Księga henrykowska", **Antoni Wrzosek i Józef Szaflarski** — Mapa Śląska, **Józef Wąsowicz** — Mapa Ziem Odzyskanych, **Tadeusz Dobrowolski — „Sztuka na Śląsku", Kazimierz Gumowski** — „Herby miast śląskich" oraz praca zbiorowa — „Śląsk, ziemia i ludzie". Poza tym ukaże się skorowidz nazw miejscowości Śląska i „Zaranie Śląskie — rok 1947".

★ Ukazała się ostatnio książka dr **Karpińskiego** „Białowieża" wydana przez Instytut Wydawniczy „Kolumna". W książce tej autor omawia historię, geografię, florę i faunę Puszczy Białowieskiej. Książka zawiera ilustracje odtwarzające fragmenty życia puszczy oraz reprodukcje, malowidła i rysunki o tematyce łowieckiej.

★ W ramach wydawnictw Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem ukazała się broszura **Michała M. Borwicza** z przedmową **Zofii Nałkowskiej.** W pracy tej autor poddaje analizie zjawisko antysemityzmu. Autor demaskuje chwyty i metody propagandy niemieckiej która doprowadziła do wybuchu nienawiści do Żydów. Ścisła dokumentacja niemieckich zbrodni nadaje broszurze Borwicza charakter źródła historycznego.

Ryszard Wright 49

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

— Niech idzie — powiedział Britten — i tak nie ucieknie. Zadzwonię i przytrzymają go. Widać przecież, że więcej wie, niż mówi...

Jan przystanął w drzwiach przyglądając się im, potem wyszedł. Bigger usiadł na brzegu łóżka i słyszał jak Jan lekko zbiegał po schodach. Drzwi trzasnęły, cisza. Bigger zobaczył, że pan Dalton dziwnie jakoś na niego patrzy. Nie podobało mu się to spojrzenie. Britten notował coś, twarz jego była blada i zimna w świetle wysoko zawieszonej, elektrycznej lampki.

— Chyba nie kłamiesz, Bigger, co? — spytał Dalton.

— Nie, panie.

— Dobrze mówi — zaopiniował Britten — chodźmy do telefonu. Trzeba go aresztować i przesłuchać. To jedyne, co powinniśmy teraz zrobić. Przyślę też paru ludzi, żeby jeszcze raz przeszukali pokój panny Dalton. Nic się nie ukryje. Gotówem się założyć o moją prawą rękę, że ci przeklęci czerwoni maczali w tym palce.

Britten wyszedł a pan Dalton za nim, zostawiając Biggera siedzącego ciągle na brzegu łóżka. Usłyszawszy, że drzwi się zamykają, wstał, wziął czapkę i cichutko zeszedł na dół do piwnicy. Tu pozostał chwilę, patrząc przez kratę na huczące płomienie, teraz oślepiająco czerwone. Jak długo to jednak potrwa, jeśli nie strząsać popiołu? Przypomniał sobie swoją ostatnią próbę i histeryczny lęk, który go wtedy ogarnął. Trzeba zrobić lepiej. Schylił się, ujął lewarek palcami prawej ręki i odwrócił oczy. Wyobraził sobie, że poruszywszy go zobaczy spadające do kubła kości i że tego widoku nie zdoła wytrzymać. Podniósł się, i smagany ognistymi biczami strachu i winy rzucił się ku drzwiom. [illegible] nawet chodziło o życie nie ruszy tych popiołów. Ale [illegible] potrzebne? Nie. Usiłował się pocieszyć [illegible] był ocalony. Nikt tam nie zajrzy, nikt go nie posądza, wszystko się jakoś ułoży, zdąży wysłać list i wziąć pieniądze, zanim przyjdzie strząsnąć te przeklęte popioły, zanim się ktoś domyśli, że Mary nie żyje, że została spalona. Potem wyszedł na drogę i przez śnieg przedarł się na ulicę. Trzeba teraz zobaczyć Bessie, wezwanie do złożenia okupu musi być zaraz wysłane, szkoda każdej chwili. Gdyby Dalton, Britten albo Peggy zauważyli, że go nie ma, powie, że poszedł sobie kupić papierosów. Ale na pewno nikt nie zauważy jego zniknięcia, mają i tak dość kłopotu. Zresztą skierował podejrzenie na Jana, ocalał.

— Bigger!

Przystanął, zawirował, ręka sięgnęła za koszulę po broń. Jan stał w drzwiach baru. Podszedł, Bigger się cofnął. Jan przystanął.

— Na rany Chrystusa, nie bój się. Nic ci nie zrobię.

Wpatrzyli się w siebie w żółtawym świetle ulicznych latarni, wielkie, wilgotne płaty śniegu opadały zwolna, tworząc między nimi delikatną zasłonę. Bigger trzymał dłoń na rewolwerze. Jan patrzył się, otwartszy usta.

Bigger — co to znaczy? Czy zrobiłem ci coś złego? Gdzie Mary?

Bigger poczuł się winny, oskarżała go obecność Jana. Czyż jednak mógł działać inaczej? Musiał iść dalej tą samą drogą.

— Nie będę z panem mówić — wymamrotał.

— Ale co ci zrobiłem? — spytał znów rozpaczliwie Jan.

Nic mu Jan nie zrobił, właśnie niewinność Jana sprawiała, że wzbierał w nim szalony gniew. Palce ciaśniej ujęły kolbę pistoletu.

— Nie chcę z panem mówić — powiedział znowu.

Czuł, że jeśli Jan nie odejdzie, jeśli będzie w nim jeszcze budził to straszliwe uczucie winy, zastrzeli go wbrew samemu sobie. Zadrżał, oczy mu się rozszerzyły, otwarły usta.

— Precz — powiedział.

— Posłuchaj, Bigger, jeśli cię męczą, powiedz mi o tym. Nie bój się. Jestem do tego przyzwyczajony. Słuchaj, wejdźmy gdzie na kawę obgadać to wszystko.

Postąpił o krok, Bigger zwolna podniósł pistolet. Jan przystanął, twarz mu pobladła.

— Na litość Boga człowieku Co robisz? Nie strzelaj Co ci zrobiłem? Nie strzelaj że

— Proszę mnie zostawić — krzyknął Bigger w straszliwym ataku histerii — proszę mnie zostawić!

Jan odskoczył.

— Proszę mnie zostawić — krzyknął jeszcze Bigger.

Jan cofnął się, odwrócił i odbiegł szybkim krokiem, oglądając się i patrząc przez ramię. Doszedłszy do rogu, puścił się kłusem przez śnieg. Bigger stał z bronią w ręku. Zapomniał gdzie się znajduje, oczy jego nie mogły się oderwać od miejsca, gdzie ostatni raz zobaczył Jana. Naprężenie minęło, ręka z bronią zwisła bezwładnie. Opanował się, jeszcze trzy minuty temu był pod władzą jakiegoś zaklęcia, w mocy sił, których nienawidził ale którym musiał być posłuszny. Zdziwił się, usłyszawszy lekki krok, który zbliżał się ku niemu poprzez śnieg. Spojrzawszy, zobaczył młodą kobietę, która przystanęła na jego widok, a potem zawróciła nagle i znikła za rogiem. Obejrzał się: gnała poza śnieżną zasłoną, biegnąc w przeciwnym kierunku.

Nic w nim teraz nie było, prócz zawziętej woli. Przemoże to, byle prędzej. Znalazł w Janie więcej zdecydowanej woli, niż był to sobie obliczył. Jeśli już wysłać list, to już teraz, nim Jan zdoła dowieść swej niewinności. Nie dbał, czy go złapią. Chciał nastraszyć Daltona i Brittena, przepoić ich grozą, przerażeniem przed jego czarną skórą, jego uniżonym gestem.

Wszedł do składu, podszedł do niego biały subiekt.

— Proszę kopertę, papier i ołówek.

Zapłacił, schował paczkę do kieszeni i poszedł na róg, czekając na tramwaj. Kiedy wóz nadjechał, wskoczył, rozmyślając, jaki też list napisze. Potem zadzwonił na motorniczego, żeby się zatrzymał, wyskoczył i pobiegł cichymi ulicami murzyńskiej dzielnicy. Mijał wielkie, puste budynki, świecące bielą w świetle elektrycznych lamp. Tam ukryje Bessie, w oczekiwaniu daltonowskiego wozu. Te jednak są za stare, gdyby tam wejść, runęłyby. Szedł dalej. Należało znaleźć dom, z którego okna można by śledzić wyrzucone pieniądze. Dotarł do Langley Avenue i poszedł na północ ku Wabash. Było tu dużo pustych domów z czarnymi, jak ślepe oczy, szybami, budynków, jak szkielety, sterczących z śniegiem na żebrach, wśród lodowatego wichru. Żaden z nich nie stał na rogu. Dostrzegł taki dopiero u zbiegu ulic Michigan i Trzydziestego Szóstego. Był wysoki, biały, milczący, a róg był jasno oświetlony. Pa[illegible] z któregokolwiek okna [illegible] wzrokiem wszystkie cztery kierunki. Ach: latarka. Wszedł znów do skiepu i nabył latarkę za dolara.

(c. d. n.)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-32 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. R — 19705